

Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 283

Ł

Rok 66

Piątek, dnia 4 grudnia 1936

Sensacje na procesie Lisa-Błońskiego

Publiczna pralnia „sanacyjnych” brudów w Lublinie

Oskarżony Zajązkowski zarzuca wojewodzie kieleckiemu złożenie fałszywych zeznań

Lublin. (Tel. wł.). We wtorek, w drugim dniu procesu przeciwko Zajązkowskiemu, z oskarżenia Lisa-Błońskiego, zeznawali świadkowie oskarżyciela prywatnego.

Świadkowie rekrutowali się przeważnie z pośród burmistrzów i wójtów oraz b. prezesów B. B. W. R. Zeznawali oni dość korzystnie dla Lisa-Błońskiego. Zeznania te odnoszą się przeważnie do lat wojennych, nie mówią natomiast o faktach przed wojną, które stanowią główny trzon sprawy.

Po zeznaniu całego szeregu świadków sąd przystąpił do odczytania zeznań wojewody kieleckiego Dziadosza.

W zeznaniach tych wojewoda Dziadosz zarzuca Zajązkowskiemu, że podaje się za majora, choć jest kapitanem, dalej, że został wydalony ze Związku Legionistów i zdyskwalifikowany honorowo przez sąd honorowy dla oficerów sztabowych.

W tym momencie wybuchła sensacja. P. Zajązkowski złożył do protokołu sądowego następujące oświadczenie:

„Oświadczam, że p. Dziadosz, składając odczytane tu zeznanie, przysięgł fałszywie, albowiem:

1) Po ustąpieniu mojem z wojska ówczesny min. spraw wojsk. gen. Sikorski mianował mnie majorem, ale

ja nominacji nie przyjąłem, co można sprawdzić w aktach personalnych w M. S. Wojsk. Za majora się nie podaje i na wstępie niniejszej rozprawy sam oświadczyłem, jak się sprawa szarzy przedstawia.

2) Nie zostałem wydalony ze Związku Legionistów, ale sam z niego ustąpiłem w roku 1932, oświadczając na piśmie, że nie chcę w jednym związku przebywać z osobami takimi, jak p. Dziadosz.

3) W roku 1933 p. Dziadosz poszedł do Ścieżyńskiego i załatwił z nim, że mnie — w rok po moim wystąpieniu — skreślono z listy członków.

4) Wystosowałem z tego powodu b. ostre pismo i w 2 czy 3 miesiące potem zgłosił się do mnie sekundanci p. Dziadosza. Sprawa załatwiona została protokołem, który opiewa, że zastępcy p. Dziadosza zrobią do sadu honorowego zapis jednostronny dla zbadania honorowości swego mocodawcy (1) i zastrzegają sobie prawo w razie pomysłnego orzeczenia wszcząć zawieszoną sprawę honorową ze mną na nowo.

Do roku 1935 nie miałem żadnej o tej sprawie wiadomości i dopiero w tym roku ogłosił „Kurier Poranny” że przez jakiś sąd honorowy zostałem zdyskwalifikowany. Ponieważ jestem oficerem w stanie spoczynku, rozprawa taka nie mogła się odbyć zaocznie, bez mojej wiedzy i udziału. Wobec tego skierowałem sprawę do marsz. Rydza-Śmigłego z prośbą o dochodzenie, jaki to sąd honorowy tak postąpił. P. Zajązkowski przedstawia pismo od marsz. Rydza-Śmigłego z zaawizowaniem, że sprawa skierowana została do M. S. Wojsk.

P. Dziadosz zeznał, że nie był sądownie karany. Muszę oświadczyć, że był sądownie karany za przeinaczenie dokumentów w roku 1926 i po przewrocie majowym kara została mu darowana aktem łaski Prezydenta. Stwierdzam również, że pan Dziadosz przeinaczył swoją ewidencję legjonową.

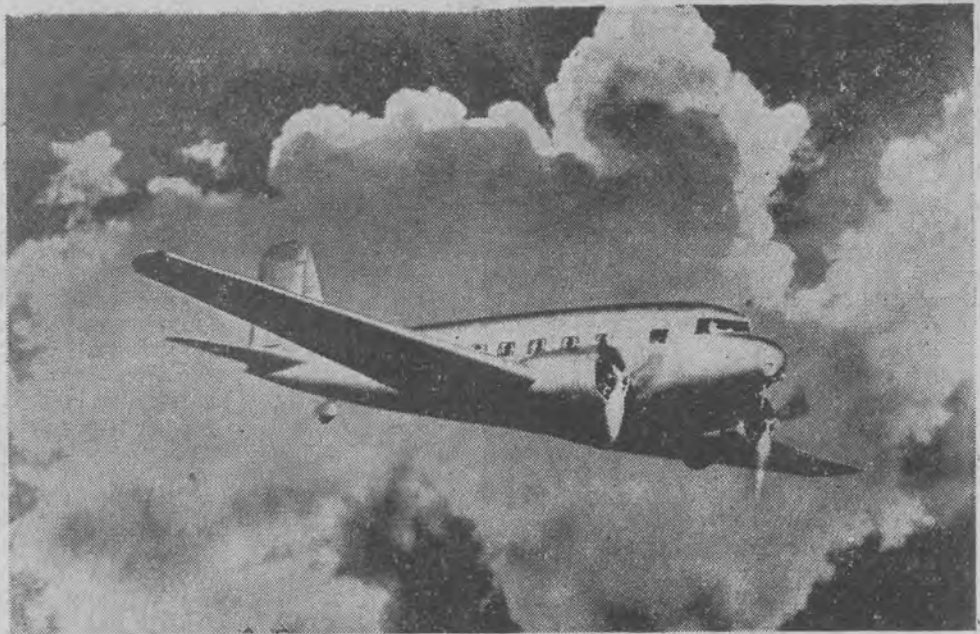
Oświadczenie to budzi powszechną sensację. Oskarżony okazuje sądowi różne dokumenty, stanowiące dowody w sprawie p. Dziadosza, więc fotografię jego karty ewidencyjnej, odpis sporządzonej przez niego opisu służby w legionach i odpis wyciągu z archiwum historycznego, zawierającego zupełnie inne dane. Sąd tych dokumentów nie przyjmuje, bo nie może wszak badać i sądzić sprawy p. Dziadosza.

Oświadczenie, złożone przez Zajązkowskiego, wywołało niebywałe poruszenie na sali rozpraw, a w mieście szerokie komentarze.

Dalszy ciąg rozprawy odbywa się w środe.

Echa katastrofy polskiego samolotu w Grecji

Samolot zawadził o drzewo na szczycie jednej z gór — Lista ofiar



Polski samolot komunikacyjny „Douglas”, który uległ wczoraj katastrofie niedaleko Aten, przyczem pilot poniósł śmierć.

Warszawa. (PAT.) Przyczyną wypadku, jakiemu uległ samolot komunikacyjny w dniu 1 grudnia w Grecji, bada komisja w składzie: reprezentanta generalnego lotu na kraje południowe p. Henryka Jakubowskiego i delegata dykcji „Lotu” w Atenach, p. Jerzego Piątkowskiego. Ponadto w dniu 3 bm, odleci do Aten z Warszawy komisja techniczna pod przewodnictwem dyrektora naczelnego „Lotu” inż. pil. Makowskiego.

Według dotychczasowych wiadomości wypadek przypisać należy wyjątkowo niekorzystnym warunkom atmosferycznym i nisko leżącym chmurom. Zasłoniły one całkowicie pole widzenia, skutkiem czego pilot nie zobaczył gór, otaczających położone nisko lotnisko ateńskie i zaczęł skrzy-

dłem samolotu o drzewo na szczycie jednej z tych gór, obniżając lot, celem podejścia do lądowania.

Zaznaczyć należy, że płaszczysty teren polski w przeciwieństwie do górzystego terenu, jaki stanowi Grecja, nie nastęca żegludze powietrznej poważniejszych trudności, nawet w wypadku bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych.

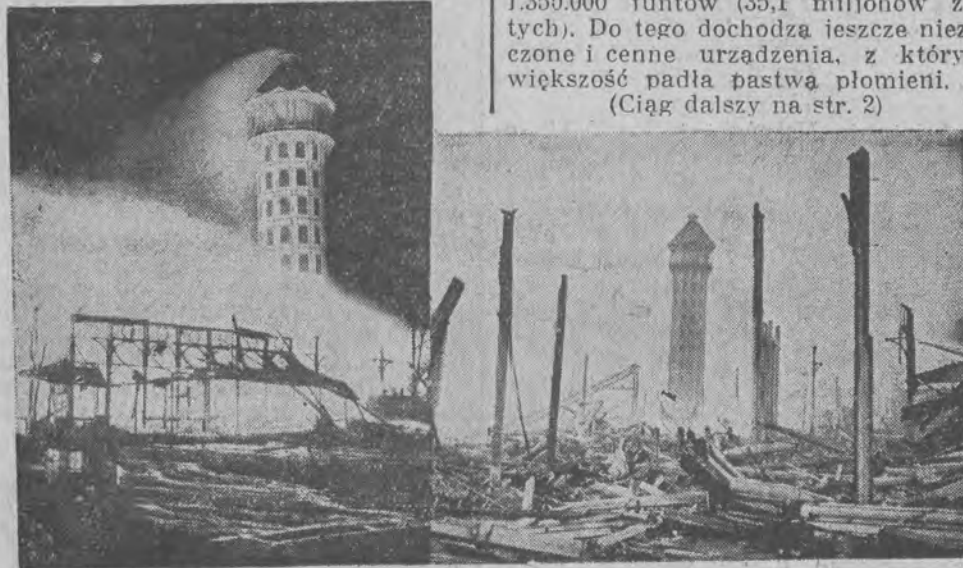
W samolocie, który uległ katastrofie, odbywali podróż: małżeństwo Anna i Andrzej Szczaniecy z Warszawy, Leon Lewton z Bukaresztu, Olga Teodorówna z Sofji i delegat dykcji „Lotu” z Sofji Złotkowski. Żadnemu z tych pasażerów, którzy wskutek wypadku zostali lekko poturbowani, nie zagraża niebezpieczeństwo życia.

Z „Cristal-Palace” pozostały tylko gruzy

Gmach ten kosztował przed 80 laty 35,1 milionów złotych — Bezczenne pamiątki padły pastwą płomieni — Z dziejów wspaniałego gmachu

Londyn. (ATE). Główny gmach londyńskiego „Cristal Palace” jest zupełnie zniszczony, a żar zamienił konstrukcję żelazną w topiącą się masę. Obie wieże, stojące po bokach gmachu głównego, są silnie uszkodzone ale jednak nie zapadły się. W pewnej chwili groziło również zawalenie się wieży, mieszczącej stację telewizyjną. Niebezpieczeństwo to jednak zażegnano.

Olbrzymi gmach spowity w kłębach



dymu i płomieni, krwawymi językami wystrzelających z jego szczytów, przedstawiał groźny widok. Zniszczenie gmachu jest tak gruntowne, że dyrektor przedsiębiorstwa „Cristal-Palace” sir Henri Bucland w oświadczeniu do przedstawicieli prasy podkreślił, iż odbudowa będzie niemożliwa. Wysokości strat nie można jeszcze dziś dokładnie oszacować.

Budowa „Cristal-Palace”, który wzniesiono przed 80 laty, kosztowała 1.350.000 funtów (35,1 milionów złotych). Do tego dochodzą jeszcze niezliczone i cenne urządzenia, z których większość padła pastwą płomieni. M. (Ciąg dalszy na str. 2)

in. zupełnie zniszczone są potężne niedawno zbudowane organy, wartości 9.000 funtów (34.000).

Towarzystwo „Baird Television Compagny”, które w jednej z wież miało swą stację doświadczalną, donosi, że drogocenna aparatura w 90 proc. jest zniszczona.

Spustoszenia byłyby jeszcze większe, gdyby wieże zawaliły się, gdyż wówczas ogień przetrząsnąłby się na budynki sąsiadujące z „Cristal-Palacem”. Policja zaraz po wybuchu pożaru zarządziła opróżnienie tych budynków.

London spędził noc z poniedziałku na wtorek pod wrażeniem katastrofalnego pożaru.

Olbrzymi gmach „Cristal-Palace” początkowo ustawiony w Hyde Parku, mieścił w sobie wielką wystawę w roku 1851. Następnie przeniesiono go do południowej dzielnicy Sydenham, i stał się najbardziej znanym i popularnym miejscem wystaw i wszelkiego rodzaju imprez. Szczególną sławę

przyniosły „Cristal-Palacowi” imprezy muzyczne, odbywające się w jego salach. W roku 1895 urządzono tam wielki festiwal ku czci Händla. Podczas wojny „Cristal-Palace” został zajęty przez admiralację, a po wojnie oddano go znowu do użytku publicznego.

Orkiestrę „Cristal-Palace” w pawilonie ogrodowym w ostatniej chwili ostrzeżono przed grożącym niebezpieczeństwem. Członkowie jej z trudem zdołali wydostać się poza obręb planującego gmachu, dokola którego gromadziły się olbrzymie tłumy. W pewnej chwili napór tych tłumów wzrósł do rozmiarów zagrażających akcji ratowniczej. Odezwa wystraszona za pośrednictwem radia odniosła skutek i powoli rzesze ciekawych wycofały się z zagrożonego obszaru.

Jak potężna była siła ognia, wykazuje najlepiej fakt, że w ciągu niespełna godziny olbrzymie masy żelaza i szkła, z których składała się konstrukcja gmachu, stanowiły kupę gruzów.

Samodziały Leszczkowskie

w ŁODZI, ulica Piotrkowska 86 — telefon 222-02

Wytworzone materiały na ubrania, kostiumy, płaszcze, burki, podróżne, kurtki, koce, dery, płeddy, poleca:

Skład Fabryczny „LESZCZKÓW”

może być tylko narodowa i radykalna, a nigdy międzynarodowa i konserwatywna.

Posel p. Minberg z Łodzi poruszył sprawę żydowską, mówiąc m. in.: Blokady wyższych uczelni, bicie szyb, napady na Żydów — to preludja do rozgrywki z rządem, to kamienie, cisniane na rząd. Rozmaite piśmiidła otumaniają umysły. Widziałem po zamordowaniu dwóch Żydów mordercę, który się szczylił dokonany czynem i pokazywał legitymację endecką z punktualnie opłacanymi składkami. W państwie praworządnej endecja zapuszcza jad trujący, przechodzący do nas z zachodu. Otumania tem społeczeństwo, gdy tymczasem odwracamy umysł od kwestji gdańskiej w chwili, gdy hitlerowcy szykują gwiazdkę dla swego „Führera” w formie „Danzig zurück zum Reich”. Nie można dzielić społeczeństwa na obywateli i parjasów. Po setkach lat pobytu w Polsce, Żydzi jakoby zawiedli naród polski, ale winą główną jest tu niezbyt

zdecydowane stanowisko władz rządowych.

P. Prystorowa wystąpiła przeciwko uwzględnianiu jakichkolwiek kluczy partyjnych.

Posel Kamiński wystąpił przeciwko rozwieleniu partynictwa i domagał się społeczeństwa zdyscyplinowanego.

Posel Wymysłowski zapytuje się z miejsca wicepremiera Kwiatkowskiego, który powiedział w zeszłym roku, że poda przeszło sto nazwisk tych obywateli, którzy wywieźli złoto zagranicę i poda je do wiadomości publicznej, czy wyciągnął z tego odpowiednie konsekwencje. Drugie pytanie skierowane do premiera, który mówił o realizacji „życia twardego”, czy rząd zrobił już coś w kierunku, ażeby obniżyć pensje nadmierne rozmaitych dyrektorów.

Posel Hermanowicz, Wilno, jest przeciwko obozowi administracyjno-społecznemu, natomiast godzi się tylko na kluby dyskusyjne. (w)

Panowie posłowie dyskutują!

Trochę prawdy powiedział posel Dudziński i mądrze zapytał posel Wymysłowski, reszta dyskutowała po dawnemu

Warszawa. (Tel. wł.). Środowe posiedzenie Sejmu było poświęcone dyskusji nad projektem preliminarza budżetowego. Dyskusja miała być nieco zwiejsza, aniżeli w roku ubiegłym. Słzy nawet pewne zamierzenia w tym kierunku ze strony przyrządu Sejmu. Zamierzenia te okazały się jednak nierealne.

Jeżeli chodzi o nastroje poselskie, to można sądzić, że zamierzenia niektórych kół poselskich rozpoczęcia ataku na wicepremiera Kwiatkowskiego znacznie osłabły. W wielkim stopniu przyczyniło się do tego oświadczenie wicepremiera Kwiatkowskiego, że zamierza plan inwestycyjny przedstawić do aprobaty parlamentowi, albowiem na gruncie tego zagadnienia miano przedewszystkiem czynić premierowi pewne zarzuty, operując argumentem, że w zagadnieniu planu inwestycyjnego powinny mieć głos decydujący izby ustawodawcze.

Poza samą dyskusją budżetową wpłynął wniosek posła Nowaka ze Śląska, wybitnego działacza z grupy „naprawczy”, który zmierza do przekreślenia dotychczasowej izolacji poszczególnych posłów i dąży do umożliwienia powstawania klubów. Wniosek ten jest bardzo charakterystyczny. Grupa „naprawczy”, która go wysunęła, nie tylko pragnie zorganizować w Sejmie kluby, ale nawet utworzyć większość polityczną. Przedstawiciele tej grupy w parlamencie w dyskusji sejmowej występowali już z odpowiednimi deklaracjami.

Dyskusję rozpoczęło przemówienie posła Madeyskiego w imieniu grupy pracy, który podkreślił konieczność najszybszego uspołecznienia podstaw organizacji państwowej przez umiejscowienie świata pracy przez prawnopubliczne powiązanie organizmu państwowego z całokształtem organizacji państwowej. Domagał się zainicjowania poważnej polityki społecznej, stworzenia warunków dla możliwie najpełniejszej realizacji prawa obywatela do pracy.

Duże zainteresowanie wywołało oświadczenie posła p. Surzyńskiego, składane w imieniu związku działaczy społecznych, które to oświadczenie było faktycznie rozprowadzonym programem. Uderzał ustęp, dotyczący młodzieży, która choć nieraz błądzi, nie jest tak zła. Trzeba się do niej zbliżyć po przyjacielsku i zapalić ją wielką ideą. (P. posel spóźnia się o pół wieku — przyp. red. „Orodownika”). Takim hasłem powinna być niezawłłość gospodarza i ewolucyjna przepisów społecznych państwa.

Posłowie Holyński i Sowiński omawiali merytorycznie budżet.

Duże ożywienie wniosło przemówienie posła Dudzińskiego, który podkreślił dwa prądy idące przez kraj: komunistyczny i nacjonalistyczny. Premier likwiduje energicznie robotę komunistyczną, ale nie słyszeliśmy o pracach profilaktycznych, o oczyszczeniu podległych mu urzędów z elementów komunistycznych. W roku ubiegłym słyszeliśmy od byłego ministra Raczkiewicza potępienie rozruchów antyżydowskich i pomieszenie młodzieży nacjonalistycznej z komunistami. Obecny rząd powinien to sprostować. Nie należy z komunistami mieszać tych, którzy w razie wojny będą bronili niepodległość. Myśli o

zdrowo i patriotycznie usposobionej młodzieży nacjonalistycznej. Z tą młodzieżą dzieli nas tylko jedno słowo.

Głos: A czyni nie?

Dudziński: Naród czy Państwo! Druga kwestja, to kwestja żydowska. Należy dbać, by zaludnienie miast szło szybko, powodując wypieranie Żydów z handlu i rzemiosła. Kwestja żydowska jest zagadnieniem trudnym, ale ominąć go nie można. Oddając uznanie polityce p. Becka, należy z niepokojem śledzić poczynania Gdańska. Każda bowiem strata dla życia Państwa na zchodzie będzie śmiercią n raty.

Posel gen. Żeligowski, po wywodach historycznych, wyraża żądanie, aby zaufać narodowi, t. j. nakaz strategii.

Posel p. Mudry, ukraińiec wystąpił przeciwko parcelacji ziemi w ręce Polaków na ziemiach mieszanych.

Posel p. Pakon domagał się reform społecznych, przeprowadzanych w imię solidarności narodowej. Polska

Wykrycie spisku w Grecji?

Kilku b. ministrów aresztowano i zesłano na wyspy morza Egejskiego

London. (PAT.) Reuter donosi z Aten: Według krążących pogłosek, aresztowano i zesłano na wyspy morza Egejskiego pewną liczbę byłych mini-

strów, oskarżonych o spisek z oficerami w celu obalenia rządu. Stosowaną jest jak najsurowsza cenzura.

40 wybuchów bomb w Madrycie

Madryt. (PAT.) Dzisiaj o godz. 11 min. 15, jak donosi Havas, nad Madrytem ukazało się 9 powstańczych samolotów bombardujących i 15 myśliwskich. Rzuciły one bomby na północną i północno-zachodnią dzielnicę miasta.

Naliczono około 40 wybuchów pocisków, rzuconych przez samoloty — Bombardowanie trwało zaledwie 15 minut. Są liczne ofiary wśród ludności cywilnej. Szkody, wyrządzone przez bombardowanie są bardzo znaczne. Kilka bomb spadło również na kopy rządowe w dzielnicy uniwersyteckiej.

Próby bolszewizacji Polski

Wojna religijna w Święcianach

Furjackie ataki na religję, Kościół i kler podczas zjazdu nauczycielstwa w Święcianach — Skandaliczne przemówienia i „występy” — Walka z prefektem gimnazjalnym ks. Gramsem — To są wychowawcy nszych dzieci!

Święciany, 2. 12. W sobotę, 21 listopada br., rozpoczął się w Święcianach zjazd jubileuszowy b. wychowanków tuł. seminarjum nauczycielskiego. Zjazd zgromadził 212 wychowanków, w olbrzymiej większości członków oślawionego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Początek obrad zjazdu zaszczycili swą obecnością dygnitarze: wojewoda Bociański, władze starościńskie, kurator szkolny i... prezes Z. N. P. p. Kolanko. Krótko po rozpoczęciu obrad p. wojewoda opuścił zjazd, udając się na pociąg, stąd też nie był świadkiem bardzo ciekawych i znamienitych wystąpień uczestników zjazdu.

Mianowicie w przemówieniu inauguracyjnym prezes Z. N. P., Kolanko, zaatakował władze za niedotrzymanie obietnic, danych nauczycielom, skierował swe ataki w stronę duchowieństwa, stwierdzając, iż członkowie Z. N. P. walczyć będą z „ciemnymi siłami wstecznicstwa i przekłętym wychowaniem jezuickim, które zgubiło i gubi Polskę”. Przemówienie swoje ukoronował p. Kolanko napaścią na „zgnitą młodzież akademicką”.

Po przegłosowaniu glosu członka Z. N. P., nauczyciela Owczynnika z gminy duksztańskiej. Stwierdziwszy, iż należy walczyć z wydawnictwami księży z Niepokalanowa, oraz jedno z pism krakowskich, napadł on na kler, stwierdzając, że żeruje on na nieświadomości ludu, a sam jest zabytkiem ciemnoty.

Te wystąpienia stały się powodem, iż prefekt miejscowego gimnazjum, ks. Grams, wygłaszając następnego dnia, w niedzielę, kazanie, potępił osoby, które występują jawnie przeciw Ko-

ściółowi i wezwał zebranych do modlitwy za błądzącymi. Kilku uczestników zjazdu, obecnych na kazaniu, uważało za wskazane, poinformować o treści kazania plenum zjazdu. Wywołało to prawdziwą burzę. Pod adresem księdza wołano — jak donosi prasa wileńska — „Precz z Rzymem” i grożono ks. prefektowi zdjęciem sutanny.

W takim nastroju poszczególni związkowcy zaczęli przechwalać się swym negatywnym stosunkiem do spraw religijnych. M. in. nauczyciel Nieciński przechwalał się, iż od 15 lat nie wykonuje praktyk religijnych. Wniosek jednej z nauczycielek, by na przyszłość zjazdu rozpoczynać udziałem w nabożeństwie, spotkał się z taką burzą sprzeciwów i protestów, że zmuszona ona była wniosek ten wycofać.

W godzinach popołudniowych ks. Grams ponownie wygłosił kazanie w kościele, po którym wierni udali się do zakrystji, składając swoje podpisy pod memorjałem, wystosowanym do ministra oświaty.

Memorjal ten brzmi: „Do Pana Ministra WR. i OP. w Warszawie.

My niżej podpisani rodzice uczniów szkół święciańskich, wstrząśnięci do głębi antykatolickim nastawieniem zjazdu jubileuszowego członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Święcianach (21 — 22 listopada rb.):

1. Protestujemy przeciwko prowokacyjnemu zachowaniu się niektórych uczestników i hańbiącemu godność nauczycieli występowaniu przeciwko podstawom religijnego wychowania naszych dzieci.

2. Potępiamy ogłoszony w rezolu-

cjach zjazdu bojkot pism katolickich p. t. „Rycerz Niepokalanej”, „Rycerzyk” i in.

3. Domagamy się usunięcia z naszego powiatu nauczycieli, gorszących nasze dzieci swym wrogim stosunkiem do Kościoła i drażniących uczucia religijne naszego społeczeństwa.”

Następuje 320 podpisów. W czasie kazania księdza bojówka Z. N. P., złożona z pięciu nauczycieli, ukrywszy się na chórze, przeszkadzała mu okrzykami.

Bardzo charakterystycznym dla tych wydarzeń tłem jest zajście, do jakiego doszło teje niedzieli w kasynie, gdzie zebrali się związkowcy. Wysłuchawszy mianowicie dźwięków międzynarodówki, nadawanej przez radio z Moskwy, odśpiewali oni kilkakrotnie „czerwony sztandar”.

Na marginesie sprawy warto dodać jeszcze represje, zastosowane wobec ks. Gramsa, niewątpliwie pozostające w związku z całym incydentem. Mianowicie w cztery dni po kazaniu dyrektor gimnazjum Antoszczuk, złożwszy wizytę na lekcji, prowadzonej przez ks. prefekta w 8-mej klasie gimnazjum, zawiesił ks. Gramsa w czynnościach nauczycielskich, oświadczył mu przytem (cytujemy zap rasą wileńską): „Byłem u księdza na lekcji i stwierdziłem, że ksiądz porusza drażliwe tematy i oświeca je w swoisty sposób, a przytem występuje na terenie szkoły przeciw Z. N. P.”

Fakty powyższe, nie oderwane bynajmniej od rzeczywistości polskiej (analogiczne sprawy dzieją się na Pomorzu) muszą wstrząsnąć do głębi sumieniem całej katolickiej Polski.

Zycie jest piękne

Pani B... i propaganda



Mało kto wie, że Wisielka
W polskiej sobie płynie ziemi,
Że Warszawa leży w kraju,
Gdzie lechickie żyje plemię.

Kraków często wymieniają
Jako Austrii miasto sławne —
Lwów w Sowiech, Poznań w Niem-
czech —
I t. p. wersje zabawne.

Jedno tylko o nas wiedza,
Że, prócz tłumów bezrobotnych,
W Polsce żyje pewna pani,
Co posiada moc klejnotów.

Jest to wprawdzie propaganda,
Którą różnie się rozumie —
Wszakże każdy reklamuje
To, co ma i tak jak umie.

STACH.

Na marginesie

Czego dowodzą te krzyki?

W prasie żydowskiej pojawiają się ostatnio alarmujące artykuły na temat powstawania chrześcijańskich kas bezprocentowych, jak również z powodu garnięcia się ludności polskiej do drobnego handlu za straganem.

Według organu żydowskich kas bezprocentowych „Folkshilfe”, w ciągu ostatnich miesięcy takich kas chrześcijańskich powstało na terenie kraju przeszło 140 z inicjatywy związków polskich rzemieślników, kupców, organizacji akademickich itp. Kasy żydowskie „Gemilas - Chesed” — tak twierdzi prasa żydowska — miały być wzorem dla powstających kas chrześcijańskich i również statut ich centrali jest jakoby wzorowany na statucie centrali żydowskiej. Program działalności chrześcijańskich kas jednak — zaznacza prasa żydowska — nie ogranicza się do udzielania bezprocentowego kredytu. Centrala chrześcijańska kas zmierza do podniesienia poziomu gospodarczego ludności chrześcijańskiej przez zakładanie nowych warsztatów pracy dla bezrobotnych, przez utworzenie biura pośrednictwa pracy i t. d.

Dalej prasa żydowska podnosi zarzut, że większość znaczna kas chrześcijańskich ma charakter polityczny, a ich zadania w artykułach prasy antysemitycznej są sformułowane jako „walka z inwazją żydowską”, „walka z lichwą żydowską”, „wyrugowanie Żydów z handlu i rzemiosła”. A na zebraniach chrześcijańskich rozlegają się hasła bojkotu ludności żydowskiej i nawet to ostatnie ma być poczytywane przez niektórych działaczy jako główne zadanie chrześcijańskiego ruchu kas bezprocentowych.

Z głosów żydowskich wyciera poważna obawa przed tym żywiołowo rozwijającym się ruchem wśród społeczeństwa polskiego do uniezależnienia się gospodarczego od żydostwa. Nie wiedzą, jakby temu zapobiec, więc narazie wysuwają chociażby rozmaite sąsiednia. A tak samo konstruują zarzuty przeciwko akcji wypierania żydostwa z drobnego handlu za straganem, dowodząc, że to nie chłop z przeludnionej wsi ubiega się o ten stragan, tylko urzędnicy o niskich pensjach, emerytowani wojskowi, nauczyciele itd. Odgrają się też, że z odnośnym materiałem wkrótce wystąpią w Sejmie i Senacie.

Krzyki te dowodzą niezbicie, że jesteśmy na właściwej drodze!

17 grudnia zbierze się łódzka rada miejska?

Łódź, 3. 12. — Wojewoda łódzki, zgodnie z opinią wydziału wojewódzkiego, wydał ostateczne zarządzenie, na podstawie którego protesty, złożone przez Obóz Narodowy w IV okręgu wyborczym, oraz przez Blok Sjonistyczny w IX okręgu wyborczym, zostały odrzucone. Tem samym zatwierdzone zostały wybory, przeprowadzone do rady miejskiej w dniu 27 września br. Zarządzeniem tem rozwiązana została równocześnie główna komisja wyborcza oraz komisje okręgowe.

Powiadomiony o tem został zarząd miejski i przewodniczący głównej komisji wyborczej, który ze swej strony rozwiąże komisje wyborcze, oraz zainteresowane ugrupowania polityczne: Obóz Narodowy i Blok Sjonistyczny.

W związku z zatwierdzeniem wyborów do rady miejskiej w Łodzi pierwsze posiedzenie rady, zgodnie z obowiązującym regulaminem, zwołane ma być na 17 bm. Odrzucenie protestów wyborczych nastąpiło na podstawie art. 45 regulaminu wyborczego do rady miejskiej, a to z tej racji, że protesty nie były zaopatrzone w wymagane 300 podpisów wyborców, uprawnionych do głosowania w danym okręgu. Jak to już podawaliśmy, w wyniku badań, przeprowadzonych przez władze starościńskie, z 584 podpisów, złożonych na proteście Obozu Narodowego skreślono znaczną większość, tak, że pozostało tylko 286 ważnych podpisów.

Kasacja Polaków w sprawie przytyckiej

Za 2 lub 3 miesiące sprawa znajdzie się w Sądzie Najwyższym — Uwężeni chłopci wyjdą niebawem na wolność — Prasa żydowska i Przytyk

Warszawa, w grudniu. Obrońcy Polaków w procesie przytyckim zapowiedzieli w piątek, dn. 27 listopada, wniesienie skargi kasacyjnej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dn. 24 listopada b. r. Obrońcy polscy wnieśli 3 zapowiedzi kasacji, a to od wszystkich 10-ciu przebywających w areszcie chłopów przytyckich, oraz od pozostałych 20-tu skazanych.

W imieniu ławy obrończej Polaków odwiedził skazanych chłopów po wyroku dwukrotnie w więzieniu radomskim mec. Bohdan Gajewicz, który odbył naradę na tematy, związane z dalszemi losami procesu przytyckiego.

Jakkolwiek lubelski Sąd Apelacyjny podwyższył przebywającym w więzieniu chłopom przytyckim karę, tem niemniej już w najbliższym czasie część z nich ukończy odsiadanie swych kar i znajdzie się na wolności.

Ponieważ Żydzi zapowiedzieli także wniesienie skarg kasacyjnych, przeto lubelski Sąd Apelacyjny będzie musiał opracować motywy swego wyroku, doręczyc je obrońcom skazanych, którzy z kolei wniosą skargi kasacyjne, a wtedy Sąd Apelacyjny prześle akta. Sądowi Najwyższemu w Warszawie, gdzie zostanie wyznaczona roz-

prawa kasacyjna. W każdym razie sporządzenie motywów oraz załatwienie wspomnianych formalności zajmie przynajmniej 2 do 3 miesięcy czasu.

W prasie żydowskiej w dalszym ciągu znajdujemy wiele miejsca, poświęconego omówieniu sprawy żydowskiej, a nawet obrońca żydowski, adw. Hartglas, zamieścił w „Naszym Przeglądzie” w sobotę napastliwy artykuł przeciwko broszurze, omawiającej sprawę przytycką, oraz zaatakował ponownie poglądy Jędrzeja Giertycha z jego skonfiskowanej książki, poświęconej rewizji historii polskiej.

W prasie żydowskiej przejawia się żal z powodu ponownego uniewinnienia 4-ech chłopów przytyckich: Stanisława i Antoniego Frączkiewiczów, Gustawa Iwańskiego i Franciszka Kwietniewskiego z zarzutu rzekomego zabójstwa Joska i Chaj Minkowskich.

Sprawa samego tylko procesu sądowego o zajścia przytyckie, jak widać z powyższego, będzie jeszcze przez pewien czas zajmowała opinię publiczną, nie mówiąc już o symbolicznych zagadnieniach ideowych, związanych ze sprawą przytycką, a więc przede wszystkim zagadnieniem wyzolenia się Polski z pięć żydowskich i obcych kapitałów.

Konsolidacja narodu a Żydzi

Przypominają Kserksesa, który kazał biczować morze

Na marginesie zebrań Izby Adwokackich w Warszawie, Krakowie i Lwowie

Zebrania Izby Adwokackich w Warszawie, w Krakowie i we Lwowie zakończyły się secesją adwokatów Polaków. Opuścili je prawie wszyscy Polacy; zostały tylko nieliczne jednostki. Prasa żydowska oczywiście widzi w tem endecką robotę, zorganizowaną akcję. Nie wypieramy się roli, którą w obudzeniu się świadomości niebezpieczeństwa żydowskiego odegrali przedstawiciele naszego kierunku.

Ale co jest najważniejsze, to fakt, że ta reakcja przeciw Żydom ma już charakter żywiołowy. Opuścili zebrania adwokackie ludzie, którzy jeszcze wczoraj współpracowali z Żydami, którzy niedawno temu wypierali się antysemityzmu. Nikt nie powie, że np. w Krakowie wszyscy adwokaci Polacy, to „endecy”; a właśnie w Krakowie zostało na sali tylko trzech adwokatów polskiego pochodzenia.

Objawy te są ogromnie doniosłe. To nie partykularna walka o zagrożony interes zawodowy. To głęboka przemiana w duszach. Budzi się wreszcie świadomość, że Żydzi są żywiołem obcym, który trzeba wydzielić z życia polskiego społeczeństwa. Od Żydów oddziela się chłop i robotnik polski, którego życie zawsze było mało związane z światem żydowskim; oddziela

się polski akademik; oddziela się polski adwokat.

Istnieją jeszcze jednostki, a nawet całe ich grupy, które np. na terenie gospodarczym związały się z Żydami; są jeszcze literaci i snobi, bawiący się literaturą, którzy nie odróżniają literatury polskiej od żydowskiej, byle tylko Żyd pisał po polsku. Ale ten proces separacji świata polskiego i żydowskiego pójdzie niepowstrzymanie naprzód, bodaj że nawet w przyspieszonym tempie.

Niektórzy ludzie żalamują nad tem ręce. Widzą w tem wzrost walk wewnętrznych, źródło niepokojów w kraju, a nawet upadek „kultury”. Dla nich związanie się z Żydami jest gwarancją rozwoju państwa i kulturalnego postępu. Dla nich dopuszczenie Żydów do wszystkich dziedzin naszego życia jest wyrazem — mocarstwowości Polski. Nie trzeba dodawać, że wyznawcami tych poglądów są z jednej strony zwolennicy „frontu ludowego”, a z drugiej strony ci, którzy nie chcą narodu polskiego dopuścić do głosu.

O ilektoś naprawdę pragnie spokoju, to powinien być najgorętszym zwolennikiem oddzielenia Polaków od żywiołu żydowskiego. Nie można pod

ZŁOTY MEDAL NA WYSTAWIE RADIOWEJ (MEL) i UZNANIE TYSIĘCY NABYWCÓW

ZDOBYŁ SUPER PHILIPS STEREOFONICZNY
Do nabycia na raty w firmie „STRZAŁA”
POZNAŃ, Al. Marcinkowskiego 20.
n 21 224

Smierć posła w samochodzie

Bruksela. (PAT) Samochód prowadzony przez wybitnego deputowanego socjalistę van de Meulebroeck uległ katastrofie, staczając się do kanału przy bulwarze Wondelgem. Van de Meulebroeck uległ ciężkim obrażeniom i zmarł w 2 godziny po wypadku.

Krwawa zabawa

Warszawa (Tel. wł.) We wsi Cis (gm. Okuniew), na odbywającej się zabawie tanecznej, wynikła bójka między kilkoma uczestnikami. Stanisław Krawczyński, ugodził nożem w płuca rolnika, 32-letniego Piotra Tkaczyka, drugi uczestnik awantury, Józef Ładno, wystrzelił z rewolweru w stronę Tkaczyka, lecz chybił.

Rannego, po opatrunku, przywieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus.

Pogłoski o nowym stronnictwie

Warszawa. (Tel. własny). Rozeszły się pogłoski, że w niedługim czasie zostanie ogłoszony program Polskiej Partii Narodowo-Radykalnej, którą tworzy b. min. Czechowicz. Dotychczas partia p. Czechowicza miała nazwę Polska Partia Radykalna. Obecnie — jak widzimy — w tytule partii przybywa przymiotnik „narodowa”.

Program jest rzekomo tak pomyślany, aby się mógł zmieścić w organizacji p. Koca, gdy organizacja ta zostanie ujawniona.

Radio lampy i części składowe Żarówki elektromotory, materiał instalacyjny

„FERRO-ELEKTRICUM”
Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu)
Filia ul. Zgierska 56 telefon 111-69.
n 19 846

przymusem łączyć pierwiastków, które się od siebie wyodrębniają. Nie można narzucać współzycia tam, gdzie to współzycie stało się nierealnym. Działające konflikty z Żydami na różnych polach to nie wynik agitacji, biedy, to nie wyraz chwilowego nieporozumienia. To początek nowego okresu w dziejach narodu polskiego i państwa. Kto chce siłą powstrzymać te przejawy, przypomina Kserksesa, który kazał biczować morze...

Przeciwnicy wyraźnego i pełnego postawienia kwestji żydowskiej ubolewają nad tem, że obecna atmosfera nie sprzyja konsolidacji społeczeństwa, że krzyżuje nawoływania do zgody narodowej. Trudno o przykład większego rozbratu z prawdą, jak to właśnie stanowisko.

Widzimy, że naród polski się konsoliduje, gdyż wszystkie jego warstwy przenika jeden prąd, jeden duch. Naród polski skupia się w obliczu żydowskiego niebezpieczeństwa. Naród polski chce uniezależnić się od żydowskiego wpływu w życiu duchowym i materialnym. Chce żyć własnym życiem. A tymczasem zjawiają się ludzie, którzy płaczą nad temi objawami, którzyby chcieli przemilczeć sprawę żydowską, odłożyć ją do innych czasów,

albo też wykipić się z niej „programem” emigracji żydowskiej.

Konsolidacja narodu, to skupienie go wokół wspólnych haseł, idei i uczuć. Sprawa żydowska jest dzisiaj bardzo poważnym pierwiastkiem konsolidacyjnym. A kto tego nie chce uznać? Przedewszystkiem wyznawcy ideologii walki klas.

Uznają oni walkę chłopca, robotnika z innymi warstwami społecznymi; walkę, w której narzędziem się nie przebiera, która prowadzi do wojny domowej wewnątrz narodu polskiego. Ale ci ludzie równocześnie głoszą pokój z Żydami, przyjmując za punkt wyjścia dzisiejszą przewagę Żydów w tyłu dziedzin naszego życia. Zależność tych żywołów od różnych międzynarodówek jest zbyt wyraźna, by trzeba im było poświęcać dłuższą uwagę.

Lecz warto zwrócić się ku żywołom, które deklarują, że chcą stać na gruncie narodowym i najmocniej wołają o narodową zgodę. Nie chcemy rzucać żadnych podejrzeń. Nie chcemy pod adresem poszczególnych jednostek robić żadnych aluzji. Ale wie-

Docent Dr. med.

Benedykt Dylewski

choroby uszu, nosa i gardła. Wady mowy i głosu

Łódź, Bandurskiego 12, m. 3

Przyjmuje od 4 — 6 po poł. Tel. 222-80

n 19 855

my dobrze, że nad wyeliminowaniem zagadnienia żydowskiego z życia politycznego Polski pracuje masoneria, że te tajne organizacje są terenem najściślejszej współpracy z Żydami. Jednak nie wchodzimy głębiej w ten temat, tylko powiedzmy poprostu: dla nas zgoda narodowa oznacza niezgodę z Żydami.

Kto zna wpływ Żydów na społeczeństwa, wśród których oni żyją, zwłaszcza w większych ilościach, ten wie, że Żydzi są zawsze zarzewiem walk wewnętrznych, czynnikiem osłabiającym spójnię duchową narodu. Chcemy, by w naszym narodzie panowała zdrowa atmosfera i dlatego pragniemy się oddzielić od Żydów.

Kto szczerze dąży do konsolidacji narodu, ten z nami pójdzie. Nie potrzeba do tego żadnych paktów, frontów i różnych innych kombinacji. Trzeba działać w jednym duchu i to we wszystkich sferach życia narodowego.

ROMAN RYBARSKI

Sprowadzenie zwłok zasłużonego

górala, sp. dyr. A. Stopki, do Zakopanego



Zakopane, 2. 12. Uroczystości, związane z przewiezieniem zwłok sp. dyr. Andrzeja Stopki z Rudawy do Zakopanego, rozpoczęły się w sobotę 28 ubm. odprawieniem nabożeństwa żałobnego w starym kościółku przez ks. dziekana Tobolaka przy udziale reprezentantów miejscowych władz z burmistrzem Zaczynskim na czele, oraz delegacji góralskich z Zakopanego i okolicy.

Po południu tego dnia złożono zwłoki w kaplicy na nowym cmentarzu. Główne uroczystości odbyły się w niedzielę 29 ubm.

Z kaplicy na nowym cmentarzu wyruszył o godz. 14 uroczysty i imponujący kondukt, na czele którego szła muzyka góralska i delegacje górali z Nowego Targu, Szutlar, Rabki, Poronina, Czarnego Dunajca i rodzinnej wsi sp. Stopki, Kościelisk. Następnie szli uczniowie gimnazjum zakopiańskiego, duchowieństwo, a za nim młodzież górala nieśli na swych ramionach trumnę ze zwłokami sp. Stopki. Za trumną postępował syn sp. Stopki, Andrzej Stopka, artysta-malarz, córki, dalej reprezentanci władz państwowych, samorządowych, Związku Podhalańskiego w Krakowie, Związku Górali w Zakopanem i liczne rzesze górali oraz miejscowej publiczności. Kondukt zatrzymał się w starym ko-

ściółku, gdzie zostały odprawione modły żałobne, poczem wkroczył na cmentarz zasłużonych.

Nad trumną wygłosili przemówienia: dyr. Jakób Zachemski imieniem Związku Podhalańskiego w Krakowie, b. poseł Wojciech Roj im. Związku Górali w Zakopanem, poeta góralski Stanisław Nędza-Kubiniec imieniem wsi Kościelisko, ks. dziekan Tobolak i adw. Dzięba z Czarnego Dunajca — poczem przy żałobnych dźwiękach góralskich zespołów muzycznych spuszczoneo trumnę do grobu.

O godz. 18 w sali hot. „Morskie Oko” odbyła się uroczysta akademja żałobna przy szczelnie wypełnionej sali. Akademję zagal prezes Związku Górali p. insp. Walczak, poczem zespoły muzyczne góralskie Duchów i Cichego, Hotarskich z Kościelisk i Zw. Górali z Zakopanego zagrały przepiękne melodie góralskie. Wiersze ku czci sp. Stopki wygłosili: Krystyna Szostakówna i Adam Bachleđa-Curuś, a chór „Echo Tatrzańskie” wykonał szereg pieśni góralskich w układzie Bol. Wallek-Walewskiego i St. Mierczyńskiego. „Wspominki pośmiertne” o sp. Stopce wygłosił red. Antoni Zachemski, wreszcie prof. Wiktor Walczyński wykonał piękne solo skrzypcowe przy akomp. prof. Mistrzyka.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 2. grudnia 1936 r.

Belgia 89.65; Holandia 288.90; Kopenhaga 116.26; Londyn 26.03; Nowy Jork (czek) 5.30 1/4; Nowy Jork (kabel) 5.30 1/4; Paryż 24.77; Praga 18.76; Sztokholm 134.20; Szwajcaria 121.95; Oslo 130.75; Mediolan 23.02. Usposobienie słabsze.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 2. 12. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy partiet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Zyto (Usposobienie mocne)	19.00—19.25
Pszenica (Usposob. spokojne)	24.50—24.75
Jęczmień browarowy	24.00—26.00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	20.00—20.25
Jęczmień 667—676 g/l.	21.00—21.25
Jęczmień 700—715 g/l.	22.25—23.00
Usposobienie stałe.	
Cwies	16.00—16.50
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	29.00—29.25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	28.50—28.75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	26.75—27.25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	19.00—19.50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	17.25—17.75
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	40.25—41.25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	39.25—39.75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	37.75—38.25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	37.25—37.75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	36.25—36.75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	35.25—35.75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	34.50—35.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	31.50—32.50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	27.50—28.50
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	21.00—22.00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	18.00—19.00
Usposobienie spokojne.	
Otreby żytnie stand.	13.25—13.75
Otreby pszenne grułe stand.	13.25—13.75
Otreby pszenne średnie stand.	12.25—13.00
Otreby jęczmieńne	13.75—15.00
Rzepak zimowy	45.00—46.00
Siemie lniane	42.00—45.00
Gorzycza	30.00—33.00
Groch Wiktorja	21.00—24.00
Groch Folgera	22.00—24.00
Mak niebieski	64.00—68.00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—125.00
Koniczyna biała	90.00—135.00
Ziemiaki fabryczne za kilo %	18
Makuch lniany w tafłach	20.75—21.00
Makuch rzepak. w tafłach	16.75—17.00
Makuch słon. w tafłach 42—43%	22.00—23.00
Słoma pszenna luzem	2.15—2.40
„ pszenna prasowana	2.65—2.90
„ żytnia luzem	2.25—2.50
„ żytnia prasowana	3.00—3.25
„ owsiana luzem	2.50—2.75
„ owsiana prasowana	3.00—3.25
„ jęczmieńna luzem	2.15—2.40
„ jęczmieńna prasowana	2.65—2.90
Siano zwykłe luzem	4.25—4.75
„ zwykłe prasowane	5.00—5.50
„ nadnoteckie luzem	5.15—5.65
„ nadnoteckie prasowane	6.15—6.65

Ogólne usposobienie stałe.

Ogólny obrót: 3218,8 tonn. żyta 765 tonn, pszenicy 237 tonn, jęczmienia 575 tonn, owsa 25 tonn.

Dnia 30 listopada 1936 r., rozstał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, ś. p.

Jan Pawelski

W Zmarłym straciliśmy wieloletniego, sumiennego i gorliwego pracownika. Niech spoczywa w spokoju.

z 14823 **J. Koczyński i Sp. w Poznaniu**

Pogrzeb odbędzie się 3 grudnia br. o godzinie 14 z domu żałoby, Poznań, Dolna Wilda 36.

Dnia 30 listopada 1936 r., zasnął w Bogu, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść, brat, szwagier i wujek, ś. p.

Jan Pawelski

przeżywszy lat 60. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 grudnia rb. o godz. 14 z domu żałoby przy ul. Dolna Wilda 36 na cmentarz parafialny, o czym donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni
żona z dziećmi i rodzina.

Poznań.
Zakład pogrzebowy Duchowicz, G. Wilda 56.

Dnia 5 grudnia otwarty został przy Fabryce i Cukierni „PALERMO”, Łódź, ul. Główna 49

WIELKI BAZAR

czekolady, pierników i wszelkich wyrobów cukierniczych. Każdy będzie miał możność nabyć po cenie fabrycznej pierwszorzędne towary cukiernicze.

Czekolada reklamowa 1 kg zł 4,50
Bakalia specjalność Palermo 1 kg zł 4,—
Wianki w czekoladzie 1 kg zł 4,—
Karmelki czekolad. 30 odmian 1 kg zł 4,—
Karmelki luksusowe 1 kg zł 5,—
Pierniki nadziewane w czekoladzie w 10 smak 1 kg zł 3,75
Pierniki krajanka czekoladowa 1 kg zł 2,75
Pierniki całuski w 5 smakach 1 kg zł 2,75
Pierniki orzeszki 1 kg zł 3,—
Pierniki paluszeki 1 kg zł 3,—
Czekolada deserowa tabliczki 1 kg zł 4,—
Czekolada deserowa fantazyjki drobna 1 kg zł 4,—
Czekolada mleczna tabliczki 1 kg zł 4,50
Czekolada mleczna fantazyjki drobna 1 kg zł 5,—
Łom czekoladowy 1 kg zł 3,50
Czekolada deserowa bloczki 1 kg zł 3,75
Czekolada mleczna bloczki 1 kg zł 4,—
Torciki pralinowe 1 kg zł 5,—
Bombonierki 1 kg zł 6,—
Wiśnie w konfaku 1 kg zł 6,—
Skórka pomarańczowa w czekoladzie 1 kg zł 4,50
Śliwki w czekoladzie 1 kg zł 4,50
Mikołaje w wielkim wyborze. Zwiędzenie Bazaru nie obowiązuje kupna. n 21 091

JESIONKI

PALTA, FUTRA

DAMSKIE I MĘSKIE MUNDURKI, PŁASZCZE UCZNIOWSKIE oraz wszelką garderobę męską poleca po cenach bardzo przystępnych

MAGAZYN UBIORÓW DAMSKICH I MĘSKICH
GUSTAW ROMAN SZULC

Łódź, ul. Piotrkowska 97. Telefon 101-47

Dział miarowy! Wykonanie pierwszorzędne.

Hallo! Czy to ty?... Sluchaj! Czytałaś już najnowszy numer „Ilustracji Polskiej”? Radzę ci, kup. Przesyłać dział kobiecy. Mówię ci: Pani Ewa ma rację. Przekonałam się...

Takie i podobne rozmowy płyną każdego tygodnia przez druty telefoniczne. Nasze panie mają uznanie dla „Ilustracji Polskiej” za jej żywo redagowany specjalny dział kobiecy.

Najnowszy numer (49), który już można nabyć we wszystkich kioskach gazetowych i w naszych agenturach, przynosi m. in.:

Wędrowka do grobów etruskich,
Polski statek w walce z burzą morską,
Czy Sienkiewicz w r. 1901 odbył podróż zagranicę,
O wielkiej wystawie paryskiej,
Front wojenny w sercu Madrytu,
Św. Barbara wybawia górników od śmierci.

zg 783-9

„Iskra”

— baterje —
— anody —

A. PIECHOCKI POZNAŃ
Pg 7 141/2

Pianina, fortepiany
fisharmonie

nowe używane.
Renowacja, strojenie, przewóz.

Ernst Weillbach

Łódź, Piotrkowska 154
n 19850 tel. 141-96

MEBLE

komplety pojedyncze sztuki solidnie, tanio i na dogodnych warunkach poleca n 19326

Zakład Stolarsko Tapicerski
R. LIPINSKI
Łódź, Rzgowska 33

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, kłuszk, zaflegmienie i t. p.

Nazwa zastrzeżona

Król. Uprzyw. Apteka
„Pod Białym Orłem”
Żal. r. 1564, K. Skarżyński
Poznań, Stary Rynek 41
Telefony nr. 12-01 i 58-43.
Pg 9 748-42,97

Wojna!...

Komintern działa — Momen i wybuchu zdecydowany

Łódź, dnia 2 grudnia. Istnieje we Francji pismo „Gringoire”. Jak się ono „w środku” przedstawia różnie mówią. W każdym razie rozpoczęło kampanję przeciwko min. Salengro i kierowało atakiem demaskuje masonerję, ma dokładne informacje o Kominternie. I co ciekawsze, że wszystkie jego dane sprawdzają się. Kilkakrotnie omawialiśmy podane przez nie materiały i dziś zajmujemy się garścią nowych faktów. (Nr. 420)

Otóż, jak podawaliśmy w art. „Nowa polityka Kominternu” na zebraniu wrześnie w Kremlu postanowiono:

- 1) Kontynuować jeszcze do pewnego czasu akcję utrzymywania i tworzenia frontów popularnych i pod ich płaszczykiem szykować się do decydującej rozgrywki między faszyzmem a Z. S. S. R. czyli wywołania rewolucji światowej.
- 2) Podniecać wrzenie rewolucyjne mas.
- 3) Wykorzystać wojnę domową w Hiszpanii dla spowodowania zatargów międzynarodowych i konfliktów zbrojnych.

Podawaliśmy również dane dotyczące utworzenia w Katalonii czerwonej armii, morza Śródziemnego pod dowództwem sowieckim: Antonowa Owsiejewki i Gorewa.

Wszystko to się spełniło. We Francji władzę objęli komuniści, rządzący Frontem Ludowym, Marjonetka Blum poruszana przez komunistę Thorer'a robi dobrą minę do złej gry. Tłumy są gotowe i podekscytowane.

W Polsce również doszedł do skutku Front Ludowy. Większy odłam P. P. S'u, opanowany przez komunę, Bund i Żydzi utworzyli sławetny już w krajach Europy „Frente Popular”. Organem prasowym jest wydawany przez Barlickiego „Dziennik Popularny”.

Redaktor Muszkatblit broni Żydów na całego, a Norbert Barlicki wzajemian za wierną służbę u żydokomuny ma dostać prezydenturę Łodzi. Towarzysz Niedziałkowski trzyma się kuczowo „Robotnika”, ale podobno „starsi” puścili go w „odstawkę”.

W Hiszpanii coraz jaskrawiej demaskuje się Moskwa, a utworzenie Sowietów w Katalonii znalazło potwierdzenie w prasie światła. Coraz goręcej domaga się lewica od Francji wzięcia udziału w wojnie, szantażując niebezpieczeństwem Bluma strajkami okupacyjnymi, naturalnie w fabrykach nie należących do wodzów Frontu. Tak wygląda sytuacja pokrótce. Czekają się tylko na moment decydujący.

Trzeba było wyznaczyć ten moment. Dzień 26 października, a będzie on zdaje się dniem pamiętnym, przyniósł zgromadzenie na Kremlu. Kto radził?

Komintern reprezentowali: Knusinen, Dymitrow, Kolarow, Van-Min i Moskwin, nowy wybraniec Stalina.

Komisariat „obrony” (wojny): — marszałek Woroszyłow z szefem sztabu Egorowem, marszałek Tuchaczewskij, szef działu zagranicznego (wywiad wojskowy — I.) gen. Hecker i jego pierwszy adjutant gen. Macajlik. Polit-biuro: Kaganowicz i Czuber. Komisariat spraw zagranicznych — Kreściński.

Komisariat ciężkiego przemysłu (wojennego — I. N.) — Ruchimowicz i Gurewicz.

G. P. U.: Mikołaj Jeżów i Belski. Z biur zagranicznych Kominternu wezwano telegraficznie: Ercoli'ego i Marty'ego z Paryża, Gottwalda z Pragi i Florina z Amsterdamu.

Referował pierwszy wicepremier sowieckiego M. S. Z. i dawny sekretarz komitetu centralnego zarazem, Kreściński.

Stworzono plan, zaaprobowany przez „genjalnego szefa rewolucji światowej — Stalina”. Powzięto plan wojny zapobiegawczej, t. zn. takiej, którąby uprzedziła wojnę przeciw Z. S. S. R.

Tak uzasadniał konieczność takiej wojny Kreściński.

„Wzniesione antagonizmy między faszyzmem a Z. S. S. R. doszły do punktu kulminacyjnego i konflikt dyplomatyczny lada chwila może przerodzić się w wojnę”.

„Aby nas zaszachować Niemcy zawierają traktat z Japonją” (Jak widzi-

my Sowiety miały dokładne informacje już 26. 10. W ostatnich dniach traktat zawarto J. N.)

„Według relacji naszego dawnego ambasadora w Berlinie Niemcy będą gotowe do wojny w drugiej połowie 1937 roku.”

„Ponieważ w razie wojny do Niemiec przyłączy się większość państw europejskich Z. S. R. R. zagraża niebezpieczeństwem. Powinniśmy zatem spowodować wojnę w Europie zachodniej, ażeby uprzedzić Niemców.”

Po referacie Kreścińskiego odbyła się ożywiona dyskusja. Po długich godzinach obrad powzięto konkluzję.

1) Dotychczasowe dążenia do stworzenia armii czerwonej w Europie zachodniej nie dały oczekiwanych rezultatów.

2) Winno się dążyć do wywołania zadrażeń w Europie zach. przez właściwą nam akcję pomiędzy krajami.

3) W wojnie na terenie Europy zachodniej Sowiety nie będą potrzebowały brać udziału ze względu na swe

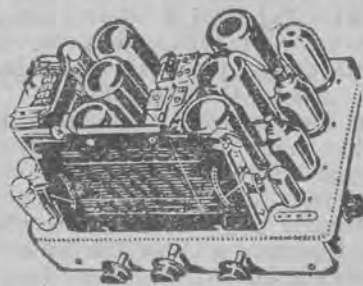
położenie geograficzne, a państwa europejskie zostaną wycieńczone i zapadną warunki, umożliwiające wojnę światową.

Wniosek: Moment rozpoczęcia przygotowań do wojny w Europie zach. nadszedł, obecnie trzeba rozpocząć działania.

Takie zapadły postanowienia w Kremlu dn. 26. 10. br. Omówiono poza tym środki podżegawcze do wojny. Polegają one przede wszystkim na prowokacji, na wywołaniu rewolucji we Francji, na okupowaniu fabryk i składów amunicji, wywołania zatargu o Alzację między Francją a Niemcami.

Musimy zaznaczyć, że napewno znajdują się ludzie, którzy położą te wywody na karb naszej fantazji. Z żalem musimy stwierdzić, że ten doskonały plan uchronienia Z. S. S. R. od rozkładu, inni powzięli ludzie.

Śmiało możemy opowiedzieć: Plan wojny w Europie zach. jest najgenialniejszą koncepcją mózgow Moskwy. Realny i zimny, trzeźwy i bezlitosny. JACEK NOWICKI.



ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE W ŁODZI „IKA” J. KALINOWSKI i A. SOBCZYK

- „TRIUMF” 8-mio lampowa, 7-mio obwodowa, luksusowa, wspaniały ton
- „SYMFONJA” 6-cio lampowa, 7-mio obwodowa superheterodyna
- „METROPOLIS” 5-cio lamp. superheterodyna bardzo pomysłowa trójbarwna skala
- „EROS” 4-ro lampowy, 3 obwod. wysokiej klasy
- „MARS” najtańszy z najlepszych i najlepszy z najtańszych. og 19 858

ZADAJCIE W SKLEPACH RADJOTECHNICZNYCH

Śledztwo w sprawie blokady Uniwersytetu Warszawskiego

Kilkunastu studentów znajduje się w więzieniu — Zdekompletowany zarząd „Bratniaka”

Warszawa, 2. 12. W sprawie uwięzionych kilkunastu studentów Uniw. Warsz. w związku z blokadą uniwersytetu, dowiadujemy się, iż zostało wszczęte śledztwo sądowe.

Wszyscy zaarrestowani studenci przebywają w areszcie centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej, gdzie też rodziny zaopatrują ich, zgodnie z regulaminem więziennym, w paczki żywnościowe.

Dwaj ciężko pobici przez bojówkę „frontu ludowego”, która napadła na blokujących studentów narodowych uniwersytet, a mianowicie pp. Jan Barański i Julian Nowakowski, zostali z polecenia władz prokuratorskich odstawieni do szpitala więziennego przy ul. Dzielnej, t. j. na t. zw. Pawiaku.

W poniedziałek postanowieniem

prokuratora został zwolniony z aresztu student Gallas.

W poniedziałek prezes Tow. „Bratnia Pomoc” Stud. Uniw. Warsz. zawiadomił 10-ciu studentów, członków Zarządu T-wa — członków Młodz. Wszechpolskiej, iż ich dymisja, wniesiona w związku z postępowaniem prezesa T-wa jeszcze przed blokadą, została przyjęta. Wobec tego zarząd „Bratniaka” został zdekompletowany i znalazł się w rękach wyłączone t. zw. „starych radykałów”. Naturalnie młodzież akademicka nie może tolerować takiego faktu i gdy tylko będzie możliwość zwolnienia walnego zebrania „Bratniej Pomocy”, skończy ten okres prowizorium i zgodnie z istotną wolą Młodz. Akademickiej wybierze istotnie narodowy zarząd „Bratniej Pomocy”.

List Polaka, ściganego zemstą Żydów

Izrael mści się...

Łódź, dnia 2 grudnia.

Otrzymujemy poniższy list z prośbą o opublikowanie:

„Ja, Józef Krzemiński, stały czytelnik „Orędownika”, proszę Sz. Pana Redaktora o udzielenie mi pomocy w następującej sprawie:

„Od roku 1929 zamieszkiwałem wraz z żoną Stefanją w Strykowie w domu Cyrla Giersz. Pomiędzy moją żoną a Cyrlą Giersz często dochodziło do sporów na tle mieszkaniowym. Pewnego razu, przy wymianie ostrych słów, doszło do tego, że Cyrla Giersz wyraziła się pod adresem mej żony: „Ty polsko mordo, ty polska świnię!”

„Gdy żona moja zapytała się Żydówki, czy nie znajduje się przypadkiem w Polsce, ta razem z córką odpowiedziały: „My na Polskę!”

„Dowiedziawszy się o tym fakcie, kazałem swej żonie wytoczyć Żydówce proces. Rozprawa odbyła się w Brzezinach przed sądem okręgowym. Naskutek zeznań mej żony i innych świadków, Cyrla Giersz i córka jej, Fajga-Rywka, zostały skazane na 8

mies. więzienia każda.

„Od tego czasu Cyrla Giersz zaprzysięgła nam zemstę. Zamieszkując jeszcze w Strykowie, naproczono szukałem jakiegokolwiek zajęcia, aby się od oszczerczej Żydówki wyprowadzić. Po wielkich zabiegach i staraniach otrzymałem pracę w Łodzi u Rabinowicza, Narutowicza 26, w przedsiębiorstwie transportowym i w związku z tem przeprowadziłem się do Łodzi. Pewnego razu, gdy prowadziłem samochód ciężarowy z Warszawy do Łodzi w Strykowie zauważył mnie syn Cyrla Giersz i spisał numer telefonu przedsiębiorcy. Skutek był piorunujący. Po przyjeździe do Łodzi właściciel Rabinowicz wymówił mi natychmiast pracę.

„Postanowiłem znowu szukać pracy i znalazłem ją, po długich i usilnych staraniach w Międzymiastowej Komunikacji Samochodowej, Łódź, Lutomińska 13. Alisici, będąc pewnego razu w biurze firmy po zleceniu, zastałem tam Cyrlę Giersz. Od tego spotkania wszyscy pracodawcy (Ży-



Olejek Szampon

Este

daje włosom piękny połysk, usuwa łupież. Włosy zniszczone przez różne niewłaściwe płyny uzdrowi.

flakon zł 1.40

J. i S. STEMPNIEWICZ POZNAŃ

P 8005-S. 1451

dzi) zaczęli krzywo na mnie patrzeć. Kilkakrotnie wymówiło mi pracę, lecz naskutek interwencji nielicznych udziałowców Polaków wymówienie cofnięto. Ostatecznie większość udziałowców Żydów postawiła na swoim i od pewnego czasu znowu jestem na bruku.

„Niniejszem zracam się do Szanownego Pana Redaktora z prośbą o pomoc, gdyż inaczej za obronę honoru Ojczyzny i Polskiej Ziemi będą musieli umierać z głodu.”

Z poważaniem
Józef Krzemiński,
Łódź, Tokarzewskiego 21.

Od redakcji. Oto tak mści się Izrael... Czy wolno patrzeć społeczeństwu polskiemu obojętnie na los Polaka, ściganego zemstą Żydów. Byłoby to dowodem naszej bezsilności wobec sprzyśnięcia ciemnych sił żydowskich. Wierzymy głęboko, że Józef Krzemiński znajdzie pracę w jakimś przedsiębiorstwie chrześcijańskim. Należy mu się ona jako nagroda za tyle krzywd, doznanych od Żydów.

Narada rektorów

Warszawa. (Tel. wł.) Na dziś zwołano naradę rektorów wyższych uczelni warszawskich, na której zapadną uchwały, co do terminów wznowienia wykładów.

Istnieje dążenie, aby wykłady zostały wznowione dopiero po Bożem Narodzeniu. (w)

O spolszczenie adwokatury

Warszawa. (Tel. wł.) Warszawska rada adwokacka odbyła posiedzenie, na które wybrano dziekanem rady narodowca Leona Nowodworskiego.

Przed wyborem p. Nowodworski złożył oświadczenie, że uważa za jedno z najważniejszych zadań zabezpieczenie żywiołowi polskiemu odpowiednich praw do decydowania o zawodzie adwokackim. (w)

Stanowisko akademików w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Studenci I roku Państwowej Akademii Stomatologicznej, zebrani w poniedziałek w klinice dentystycznej przed wykładem doc. Gatkiewicza, proklamowali strajk demonstracyjny i opuścili w spokoju salę wykładową, oświadczając, że na skutek zarzutów bierności, stawianych im przez ogół akademickiej młodzieży narodowej, przyłączają się do jej żądań i przerywają wykłady.

Wyłoniono delegację ze starostą kursu na cele, która udała się do rektora Modrakowskiego, przedstawiając mu znane żądania młodzieży.

Wykłady na I roku zawieszono. Na II i III roku wykłady odbywają się normalnie.

Dr. med. L. NITECKI, specj. chorób skórnych, wener. i moczopłciowych
Łódź, Nawrot 32 — telefon nr. 213-18
Przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.
W niedziele i święta 9—12. a 20 381

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-12 i 3-8 w niedzielę 9-12

n 19 814

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:
Na pismo Serca Jezusowego: Franciszek Woźniak 3.—, U. T. z podziękowaniem za otrzymane łaski 1.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 65.— zł.
Na „Caritas”, okr. poz.: J. R. 5.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 81.25 zł.
Na Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo, parafii św. Marcina: M. Rysterowa z podziękowaniem św. Ekspedytowi za pomoc dla ubogich na gwiazdkę 2.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 6.— zł.

Radio łódzkie „okupują” Żydzi

Nowe „kwiatki” łódzkiej rozgłośni — Jeszcze jeden „wesoły dymek” — żywy pierścień dokoła łódzkiego mikrofonu

Łódź, 3 grudnia

Jeśli się mówi dziś o łódzkiej rozgłośni Polskiego Radja, to niepodobna nie skrzywić się z niesmakiem. Jedyne czem może ta instytucja zaimponować — to doprawdy godną podziwu wytrwałością w karmieniu radjosłuchaczy ckliwo-mdlawymi programami w wykonaniu oczywiście przedstawicieli i przedstawicierek „naszej” mniejszości. O ile chodzi właśnie o tę „mniejszość”, to pojęcie jej zatracca swój pierwotny sens, gdyż na terenie łódzkiej rozgłośni „mniejszość” ta stała się zdecydowaną i bezapelacyjną większością, co udowodniłszy już nie jeden raz.

Wielokrotne alarmy społeczeństwa za pośrednictwem prasy nie odnoszą jak dotąd żadnego skutku. Pomija się je prosto milczeniem i lekceważy. Ot, czort swoje i pop swoje. Nie koniec na tem; alarmy te, słuszne i wymagające niezwłocznych i istotnych zmian tak programu, jak i personelu w łódzkiej rozgłośni dla dobra samej instytucji, jak i ogółu radjosłuchaczy, wywołują inny, zgola niesamowity efekt. Ni mniej ni więcej, w programie audycji wygłasza się pogadanki, w których niebawem nawet delikatnie wymyśla się radjosłuchaczom, zapewnia się, że się nie ustąpi z raz zajętego stanowiska, że się jest twardą naturą i t. d.

Ale, na miły Bóg, co ma piernik do wiatraka? Ktoś może sobie posiadać twardą naturę i owszem, gotowi jesteśmy nawet temu przyklasnąć, ale tu chodzi o to, że radjosłuchaczom nie podobają się stosunki w łódzkiej rozgłośni, dotychczasowe programy aż do „wesołych dymków” włącznie. To przecież stokroć ważniejsze od tego, czy ktoś ma twardą naturę czy nie. Trzeba sprawę postawić jasno. Czy łódzka rozgłośnia ma służyć radjosłuchaczom czy też radjosłuchaczom rozgłośni łódzkiej? Czy tabakiera ma być dla nosa czy nos dla tabakierzy?

Dotychczas tak się wszystko składa, że trzeba przyjąć za pewnik właśnie to ostatnie. Społeczeństwo i prasa alarmuje i domaga się zmian, a radio łódzkie dalej robi to co mu się podoba. Im więcej jest alarmów, tem więcej „kwiatków” w rozgłośni. Ot, tak udry na udry.

Warto zająć się nowymi „kwiatkami”, rosnącymi bujnie na terenie łódzkiej rozgłośni.

W niedzielę dnia 22 ub. m. w audycji, transmitowanej z Polskiej YMCA., rozegzaltowany speaker zawołał: „W tej chwili znajdujemy się w basenie Polskiej Imki, jak państwo słyszą to z oklasków”. Ciekawy człowiek ten speaker, natura jakaś wysoce utalentowana. Przeciętny radjosłuchacz, a nawet całkiem nieprzeciętny nie będzie nigdy mógł „słyszeć z oklasków”, że znajduje się w basenie Ymki. Taki speaker, to nawet jest skarb, bo odkrywa przed zwykłymi zjadaczami chleba zupełnie nowe możliwości.

Dalej dnia 15 listopada b. r. nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi zapowiadała speakerka p. Ada Połomska (Zilbersztajn). A więc Żydówka. Czy w łódzkiej rozgłośni niema już katolików ani na lekarstwo, że nawet rzeczy, tyżące się kultu religijnego chrześcijańskiego, powierza się Żydom?

W ubiegłym tygodniu mieliśmy „przyjemność” słyszeć jeszcze jeden (niestety) tak zwany „wesoły dymek”, dzieło p. Wassercuga, w wykonaniu p. Zuli Dywińskiej, R. Ryterba i Ady Połomskiej. Czyż dyrekcja rozgłośni uważa łódzkich radjosłuchaczy za takich kabotynów, że wystarczy dla nich plód panawassercugowy, naszpikowany różnemi choleramami i płaskimi dowcipami? Stanowczo trzeba wziąć w obronę maltretowaną w ten sposób ludność, która przecież ma prawo za swoje pieniądze domagać się rzeczy wartościowych. Nawiasem trzeba dodać, że i ten „dymek” został wykonany przez aktorów-Żydomów. Zupełnie słusznie, autorem „dymka” jest Żyd, no więc jak? — Swój do swego i po swoje. All right.

Dlaczego naprzykład zarząd łódz-

kiej rozgłośni nie poszuka do pracy w radio prelegentów ze sfer naukowych, społecznych, fachowych, a przede wszystkim młodych talentów?

Dlaczego w słuchowiskach biorą udział tylko artyści, zatrudnieni w Teatrze Miejskim, prawie wyłącznie Żydzi i dobrze zarabiający, a bezrobotni artyści nie mają dostępu do mikrofonu? To samo można powiedzieć o śpiewakach i śpiewaczkach. Monopol na wszystko posiada garstka uprzywilejowanych, która przez swe wpływy nie dopuszcza innych prelegentów lub ich utracą, jak to miało miejsce z doskonałym prelegentem, prof. L.

Zapytywane przez nas niejednokrotnie osoby, znane z doskonałych odczytów, dlaczego nie wygłaszają ich w radio łódzkie, odpowiadały nam, że nie chcą narażać się na szykany ze strony „pewnych” dzienników, lub „żywego pierścienia”, stworzonego dokoła rozgłośni łódzkiej (sic!).

Wiemy, które są to owe „pewne” dzienniki i wiemy, czyich bronią interesów.

Do sprawy rozgłośni łódzkiej jeszcze powrócimy, tymczasem rzucamy pytanie pod adresem dyrekcji: Czy długo jeszcze zamierza utrzymywać ów anormalny stan w łódzkiem radjo?

Krwawo pomścił rodziców

Za ten samosąd skazany został na 9 lat więzienia

Łódź, 3. 12. — Na ławie oskarżonych zasiadli wczoraj bracia Józef i Jan Sobierajscy.

Dnia 14 września br. do Józefa Sobierajskiego, zatrudnionego w farbiarni przy ul. Drukarskiej, zjawił się jego brat Jan z Aleksandrowa, oznajmiając, że ich sąsiad Stanisław Szram, powróciwszy do domu podchmielony, pobił rodziców Jana i Józefę Sobierajskich oraz ich siostrę Annę. Ponieważ napady Szrama zdarzały się częściej, przeto oświadczył bratu, że musi skończyć ze Szramem.

Józef Sobierajski udał się zaraz do dyrektora farbiarni Hajgemana, prosiąc o wypłacenie pensji i zwolnienie go. Na zapytanie, dlaczego odchodzi po tylu latach wzorowej i sumiennej pracy, Sobierajski odpowiedział, że „o tem dowie się pan z gazet”.

Po otrzymaniu pieniędzy obaj Sobierajscy udali się na ul. Limanowskiego 90. Tu Józef kupił długi nóż rzeźniczy i pojechał z bratem do Aleksandrowa. Uprowadzony przyjeździe mścicieli, Szram ukrył się pod łóżkiem sąsiada-szewca Grabarczyka.

Józef Sobierajski, zastawszy poranionych i obandażowanych rodziców, wpadł we wściekłość i zdołał odszukać Szrama, którego wywlókł z pod łóżka i zadał mu szereg ran w głowę, brzuch i piersi, tak, że ten padł pod ciosami trupem na miejscu. Józefa i Jana Sobierajskich aresztowano.

Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi, po rozpoznaniu sprawy, skazał 30-letniego Józefa Sobierajskiego na 9 lat więzienia, a 20-letniego Jana Sobierajskiego uniewinnił.

„Teatr Polski” w Łodzi

zapowiada wystawienie sztuk żydowskich

Łódź, 2. 12. Jak już donosiliśmy, w Łodzi powstaje trzeci teatr zawodowy p. n. „Teatr Polski”, którego kierownikiem ma zostać obecny dyrektor Teatru Popularnego p. Moryciński. Powstanie nowej polskiej placówki kulturalnej powitaliśmy z wielkim uznaniem, tembardziej, że na jej czele ma stanąć człowiek, który naokoło rozwoju jedynego w Łodzi naprawdę polskiego Teatru Popularnego położył duże zasługi.

Radość nasza nie długo jednak trwała, bo oto z wywiadu zamieszczonego w żydowskiej „Republiki” dowiadujemy się m. in. co następuje:

„W najbliższym natomiast okresie, bo już 15 grudnia rozpoczynają się na scenie Teatru Polskiego występy „Cyrulika Warszawskiego” z jego najnowszym przebojem „Alfa Omega” z Dymszą i Zniczem na czele”.

„Cyrulik Warszawski” prowadzony jest przez Żydomów, a sztukę „Alfa Omega” napisali nasi obrzezani abisyńczy Tuwim i Hemar... Tak, tak — ten sam Tuwim, co to do robotnika polskiego wołał „patryjotycznie”: „różnij karabin o bruk...”

Występy „Cyrulika Warszawskiego” zostały uniemożliwione ostatnio w Poznaniu dzięki zdecydowanej i solidarnej postawie tamtejszego społeczeństwa... Nie pomogła nawet „popularność” i interwencja p. Dymszy... Żydzi musieli wiać, gdzie pieprz rośnie. Ale daleko nie pojechali, bo p. Moryciński zatrzymuje ich w Łodzi i laskawie prosi, aby się tutaj „popisali”...

„Teatr Polski” nie może wystawiać sztuk żydowskich.

Jeśli p. Moryciński nie zmieni swego zamiaru — niechaj natychmiast zamieni szyld na „Teatr Żydowski”...

Powstaje front polskiego kupiectwa

500 kupców na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Częstochowie

Częstochowa, w grudniu.

Z Inicjatywy Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Częstochowie, odbyło się w niedzielę, dnia 29 listopada br. w obszernej sali katedralnej zebranie poświęcone omówieniu obecnej sytuacji kupiectwa polskiego.

Na zebranie przybyło zgórą 500 kupców, domokrażców, straganiarzy, którzy po brzegi wypełnili salę katedralną.

Referat o znaczeniu stanu średniego i życia społeczno-gospodarczym Polski wygłosił mgr. Stefan Niebudek, który przybył z Warszawy.

Prelegent stwierdził, iż Stronnictwo Narodowe, walcząc o pełną niepodległość wewnętrzną Polski postawiło obecnie za swe zadanie **wyzwolenie gospodarcze** Polski z pięć żydowskich i obcych czynników ekonomicznych.

Akcja Str. Nar. prowadzona z wielkim nakładem ofiar i poświęcenia ze strony narodowców, wymościła drogę dla polskich placówek handlowych,

przyuczyla przez swą propagandę do popierania polskiego kupca, rzemieślnika i każdego człowieka pracy — Polaka.

Str. Nar. posiada dziś w każdym kole organizacyjnym **wydział gospodarczy**, który dba o spolszczenie gospodarcze swego terenu.

W interesie Polaków, zajmujących placówki gospodarcze, leży popieranie ruchu narodowego, bo tylko ten ruch walczy o pełną niezależność gospodarczą Polski, torując drogę i osłaniając przed konkurencją żydowską polskie warsztaty gospodarcze i handlowe.

Nawołując do zrozumienia faktu ścisłej zależności odżyźnienia gospodarczego Polski z akcją narodową — zakończył swe przemówienie p. Niebudek.

O roli prasy narodowej w życiu kupiectwa polskiego mówił w mocnych słowach redaktor Święcki, podkreślając konieczność popierania przez kupców prasy wyłącznie polskiej.

Praktyczne uwagi w sprawie podniesienia poziomu kupca polskiego wygłosili panowie Mieczysław Kania i Mieczysław Dobosz.

Odśpiewaniem Hymnu Młodych zakończono zebranie Wydziału Gospodarczego Str. Nar., z którego uczestnicy wynieśli jak najlepsze wrażenie.

Echa okupacji fabryki

Katowice, 2. 12. Na konferencji u Komisarza Demobilizacyjnego w sprawie strajku okupacyjnego na kop. „Wujek” w Brynowie rozdzielono sprawę postulatów robotników na dwie kategorie — tych, które zostają załatwione z urzędu przez organa inspekcji pracy i władze górnicze, jako odnoszące się do przepisów policyjno-górnicych i postulatów natury zasadniczej — co do zmiany ilościowej robotników w obsadzie przodków i kwestji zasady ustalania akardów.

Ta ostatnia sprawa została przekazana bezpośredniemu układowi pomiędzy zarządem kopalni a organizacjami robotniczymi oraz radą załogową i od ich załatwienia zależy likwidacja strajku. Układy w tych sprawach wyznaczono na wtorek wieczorem.

Ze strony organizacji zawodowych podkreślają, że coś tu nie jest w porządku, jeśli robotnik strajkiem musi się upominać o stosowanie w praktyce przepisów policyjno-górnicych, traktujących przecież o bezpieczeństwie pracy. (AJS)

Ferje świąteczne

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo w. r. i o. p. nie zamierza wydawać zarządzenia o przedłużeniu ferj świątecznych w szkolnictwie. Ferje świąteczne rozpoczną się dnia 22-go grudnia i w dniu tym wydane zostaną świadectwa za pierwsze półrocze. (w)

Volkstag gdański postanawia...

Gdańsk. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Volkstagu uchwalono głosami narodowych socjalistów wydanie sądom posłów opozycji, przywódcy stronnictwa socjalistycznego Brilla i komunisty Langenau'a. Przyjęto wniosek narodowo-socjalistyczny w stosunku do przywódcy centrum dr. Stachnicka. Natomiast narodowi socjaliści sprzeciwili się wydaniu sądom posła narodowo-socjalistycznego Schulza, przeciwko któremu prokurator gdański wszczął dochodzenie karne za pobicie swego czasu posła centrowego Posacka w kulturalnych Volkstagu.

Następnie Volkstag wybrał 41 głosami narodowych socjalistów na miejsce dotychczasowego senatora zdrowia dr. Kulcka, dr. Grossmanna na senatora zdrowia, oraz na miejsce von Wnucka również 41 głosami narodowych socjalistów radcę senatu dr. Schimmla senatorem bez portfelu.

A jednak idziemy naprzód!

Sulejów, w grudniu.

Są w Sulejowie zjawiska niepożądane, a nawet bardzo przykre, jak np. przejście ostatniej polskiej kamienicy w rynku w ręce żydowskie, ale — na szczęście nie brak też pocieszających objawów. Do takich należą narodziny nowych, a niezmiernie ważnych placówek handlowych i rzemieślniczych.

I tak: Przy ul. Koneckiej w domu p. Ziomekowej otworzył warsztat krawiec, p. Rudny Franciszek, przybyły z Czechosłowacji. Jako czapnik a w części kuśnierz, wypełnił on lukę w polskim stanie posiadania. Dotąd czapnictwo było monopolem żydowskim. C. Rudny, jako Polak przechodził ciężkie perypetje pod panowaniem czeskim, a przy przejściu granicy pozbawiony został całego kapitału, jaki miał przy sobie.

Przy tej samej ulicy Koneckiej założyli dwaj Piotrkowianie pp. Stolf i Mądry sklep spożywczy, który w najbliższym czasie zamienią na hurtownię. Będzie to pierwsza hurtownia spożywcza polska.

W domu p. Rozpędowskiego otwiera w grudniu b. r. Polak sklep z gotowem obuwiem. Znowu o jedną lukę mniej.

A wreszcie dnia 30 listopada odbyła się piękna uroczystość poświęcenia sklepu żelaza w gmachu Straży Pożarnej. Dobrze zaopatrzony skład prowadzi absolwent W. S. H., p. Sokołowski.

Jak na schyłku roku 1935 — dość, choć nie pogniwamy się, jeśli będzie więcej. Ot zegarmistrza brak, szklarza brak, kamasznika, dentysty, składu skór, sklepu z gotowem ubraniem. Przydałby się jeszcze jeden blawat i galanterja.

Ale w każdym razie coraz mniej mają wymówek zaprzysiężeni szabesgoje wobec rozrostu placówek polskich. Teraz już będziemy systematycznie wytykali palcem tych, którzy z głupoty, z przyzwyczajenia, czy zaniku sumienia obywatelskiego, omijają swoich i grosz polski niosą do obcych kieszeni. Będziemy podawali imiona i nazwiska tygodniczych wycirusów. Uwaga za tem.

Grudzień
3
Czwartek

Kalendarz rzym-kat.
Czwartek: Franciszka Ksawerego
Piątek: Barbary p.

Kalendarz słowiański
Czwartek: Wiślimira
Piątek: Lubomily

Słońca: wschód 7,42 zachód 15,42
Długość dnia 8 g. 00 min.
Księżyca: wschód 21,26, zachód 11,12
Faza: 5 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowej, Zgierska 87, Hartmana (Żyd) Brzezińska 54, Hiszpańskiej, plac Wolności 2, Perelmana (żydowska), Cegielnia na 32, Cymera, Wólczajska 37, Danieleckiego, Piotrkowska 127, Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K. tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 203-10.
Straż: tel. 8.
Teatr Popularny — „Stare wino“.

KINA ŁÓDZKIE
Adria Metro — „Serce ze stali”.
Corso — „Władca Kalifornii”.
Capitol — „Pan z milionami”.
Mimoza — „Ostatnie dni Pompei”.
Oświatowy — Słońce — „Robin Hood z Eldorado” i „Mitose niespodzianki”.
Przedwiośnie — „Będziesz zawsze moją”.
Palace — „Konfetti”.
Rialto — „Magnolia”.
Ikar — „Dzisiejsze czasy”.
Stylowy — „Z tobą na koniec świata”.

POGODA WCZORAJ
Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 2 grudnia 1936 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 1,6 st., najniższa minus 0,5 st. Barometr: 726,2; tendencja: stan stałego ciśnienia. Umiarkowane wiatry zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA
W dalszym ciągu pochmurno. Możliwe opady.

KOMUNIKATY
Zebrań Kupców Chrześcijan. W dniu 5 bm. (sobota) punktualnie o godz. 21 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 183 odbędzie się zebrań informacyjne Stow. Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Łodzi. Ze względu na ważność obrad, oraz wygłoszenie ciekawego referatu dyskusyjnego, — obecność członków obowiązkowa. Koledzy niezrzeszeni proszeni są o liczne przybycie. Zarząd.

NOTUJEMY
Wyjaśnienie. W związku z wiadomością o zasadzeniu Kazimierza Szwedzińskiego przez Sąd Okręgowy w Łodzi na 4 miesiące aresztu za znieważenie munduru żołnierza wojska polskiego — wyjaśniamy, iż w tej chwili nie jest już urzędnikiem zarządu miejskiego.

NADEŚLANE
Opłatki Gwiazdkowe. Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości rodzin katolickich, że w parafii Podwyższenia Św. Krzyża, w tygodniu bieżącym rozpoczęło się już roznoszenie po domach opłatek gwiazdkowych. Do czynności tych wyznaczni zostali zakrystian i 2 jego pomocnicy, którzy są zaopatrzeni w odpowiednie zaświadczenie księdza proboszcza Św. Krzyża w Łodzi. Należy wystrzeżać się do ręczyce przygodnych, podszywających się pod miano wysłańców parafjalnych.

SYTUACJA STRAJKOWA
Po sześciu tygodniach. Zakończony został wczoraj strajk w żydowskich wytwórniach krawieckich, pracujących na zamówienie. Strajkowało od sześciu tygodni w 200 pracownikach 500 czeladników. Żądali oni początkowo 20 procent podwyżki, obniżyli żądania do 15 procent, a ostatecznie zgodzili się na 7 i pół procent podwyżki. Wczoraj czeladnicy podjęli już pracę.

ZE ŚWIATA PRACY
O unormowanie warunków pracy w tkactwie zarobkowym. W związku z zatargiem, jaki wybuchł w Zgierzu, między majstrami tkackimi, tak zwanymi zarobkowcami, a robotnikami, odbyły się konferencje w Inspektoracie Pracy, na który przemysłowcy zarobkowi wskazali, że warunki wysunięte przez robotników mogą przyjąć, o ile tkacze zarobkowi w innych miastach, jak Łódź, Pabjanicach, Konstancynie, Ozorkowie i t. d. również przyjmą podobne warunki. Wobec tego inspektor

Kalisanie ciężko ranni

w katastrofie autobusowej, wywołanej gołoledzią

Kalisz, 2. 12. Ze Środy nadeszła smutna wieść do Kalisza, iż dwaj księża kalisy ks. dziekan Martuzalski, proboszcz parafii na Rypinku i ks. pref. Łopuszyński ulegli ciężkiemu ranieniu podczas katastrofy samochodowej w drodze do Poznania i pozostają na kuracji w szpitalu w Środzie.

Samochód prowadził dr. M. Niewiadomski, z którym jechali jeszcze kalisanie dr. Niewęglowski i ks. pref. Biniewicz, którzy jednakże z katastrofy wyszli cało.

Powodem katastrofy miała być gołoledź.

Sport w Łodzi

O puhar ś. p. Landecka. Wkrótce w Łodzi rozpoczyna się rozgrywki bokserskie o puhar przechodni im. ś. p. dyr. Landecka. W sezonie ubiegłym rozgrywki te odbyły się w okręgu łódzkim po raz pierwszy, przyczem kosztowny puhar zdobyła drużyna I. K. P. Termin zgłoszeń do rozgrywek wyznaczony przez łódzkie władze bokserskie jest dwu-tygodniowy, poczem nastąpi rozlosowanie spotkań. Według regulaminu rozgrywek drużyny mogą się składać z pięściarzy, którzy jeszcze nie walczyli w reprezentacji Łodzi.

Wima w hokeju. Jak się dowiadujemy, liczba klubów łódzkich, zgłoszonych do rozgrywek hokejowych o mistrzostwo podokręgu łódzkiego zwiększyła się jeszcze o jedną drużynę, gdyż Wima utworzyła własny zespół hokejowy, który będzie posiadał własne lodowisko treningowe na stadionie Wimy, przy ul. Rokielńskiej. Wima zgłosiła już swój akces do łódzkich władz hokejowych i weźmie udział w mistrzowskich rozgrywkach klasy B.

Nowy członek L. O. Z. B. Łódzki Tur zorganizował drużynę bokserską i zgłosił akces do Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Nowa drużyna posiada liczny narybek bokserski, który już w dobie obecnej pilnie trenuje pod systematycznym kierunkiem trenera.

Czy będzie kurs ratownictwa sportowego? Onegdaj wieczorem odbyła się konferencja w lokalu łódzkich władz piłkarskich z przedstawicielami klubów piłkarskich w sprawie uruchomienia w Łodzi kursu ratownictwa sportowego. Stanowisko L. Z. P. N. referował wiceprezes p. Karbownik, który w referacie swym polecił specjalny nacisk na znaczenie takiego kursu, oraz potrzebę jego zorganizowania. Kurs taki w rezultacie będzie zorganizowany w drugiej połowie grudnia, przyczem wykłady odbywały się trzy razy w tygodniu. Kandydaci mogą się już zapisywać na powyższy kurs, przyczem termin wyznaczono 7-dniowy.

Skład Łodzi i Pabjanic na mecze z Niemcami. Wczoraj kpt. zw. p. Milsz ustalił już składy reprezentacji Łodzi i Pabjanic na międzynarodowe zapasnicze spotkania z reprezentacją Berlina, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek. — Skład Pabjanic (pierwsze spotkanie) będzie zasilony kilkoma zawodnikami Łodzi i przedstawiać się będzie następująco według kolejności wag: Bartoszek, Kawał I,

Ignaszewski, Pus, Hinc, Fiedler i Lipczyński. Do reprezentacji Łodzi weszli następujący zawodnicy: Pawlicki, Kulesza, Kawał II, Jagodziński, Jakubowski, Dąbrowski i Cymer. Spotkanie Łodzi z Berliinem odbędzie się o godz. 20 w sali polskiej Y. M. C. A. przy ul. Traugutta.

Śląsk — Mazowsze w Łodzi. W niedzielę odbędzie się w Łodzi w sali Filharmonii o godz. 15 spotkanie gimnastyczne pomiędzy zespołami Śląska i Mazowsza. W reprezentacji Mazowsza wystąpią najlepsze siły gimnastyczne Łodzi i Warszawy, zaś Śląsk posiadając w swojej ekipie kilku mistrzów Polski, przybywa w najsilniejszym składzie. M. in. wystąpi mistrz Polski Dłolowy z Warszawy, wicemistrz Breguła, Kosman i in.

Ukarani bokserzy. Skandal jaki powstał na ostatnim spotkaniu dwóch reprezentacji Łodzi pod nazwą Północ—Południe nie pozostał bez echa. Na wniosek kpt. zw. łódzkich władz bokserskich, na ostatnim posiedzeniu zarząd L. O. Z. B. postanowił niedyscyplinowanych bokserów surowo ukarać. I tak: Grambo (Kruszender) i Blibaum (Hakoah) zostali zdyskwalifikowani na 6 miesięcy, zaś Rychter (Kruszender) na 3 miesiące. Jeśli zważyć, że zawodnicy Kruszendera, nie przybyli na zawody tylko dlatego, że byli przez występy poprzednie kontuzjowani, kara ta jest bardzo surowa. Blibaum jako zawodnik, który nie pierwszy raz uchylił się od dyscypliny, otrzymał w zupełności zasłużoną karę.

Sokół trenują. Sekcja bokserska Sokola w dalszym ciągu trenuje bardzo pilnie i systematycznie. W dwa dni w tygodniu sala przy ul. Tylniej przepelniona jest chętnymi, którzy trenują pilnie, sygnalizują świetny narybek dla tej stosunkowo młodej sekcji.

T. Z. S. radzi. W dniu 5 bm. o godz. 19 w pierwszym, a o 20 w drugim terminie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 154 roczne walne zgromadzenie Tow. Zwoleńników Sportu, najstarszego klubu na terenie Łodzi.

Zjednoczone — Kruszender. W piątek, dnia 4 bm. odbędzie się w sali K. P. Zjednoczone przy ul. Przedzalaniej 08 impreza bokserska o charakterze towarzyskim pomiędzy drużynami Zjednoczonych i Kruszendera z Pabjanic. Walki odbędą się tylko w 7 wagach, gdyż oba kluby nie dysponują zawodnikami wagi ciężkiej.

telstwa polskiego. Za nielegalne przekroczenie granicy sąd skazał Szlamę Burgermana na 6 mies. więzienia. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Zuchwałe włamanie. W nocy na 2 bm. niewykryci dotąd sprawcy dokonali niezwykle zuchwałego włamania do Chrześcijańskiego Domu Odzieżowego przy ul. 11 Listopada 20. Złodzieje powyłamywali troje drzwi i dostali się do składu, zabierając ze sobą większą ilość ubrań i materiałów. Do tej pory nie udało się obliczyć strat. Są one jednak znaczne. Sprawcy włamania dostali się do składu od powózca zupełnie niespostrzeżeni i wynosili partiami towary. Zawiadomiona policja rozpoczęła energiczne śledztwo. Skład został przez złodziei zupełnie splundrowany. Należy zaznaczyć, iż Chrześcijański Dom Odzieżowy, który znajduje się w dzielnicy wybitnie żydowskiej, pracuje we wielkich trudnościach i został niedawno założony w celu konkurowania z Żydami i wydarciem im monopolu w tej gałęzi handlu. Dlatego też wypadek okradzenia go, może przyczynić się do powiększenia trudności w walce z handlem żydowskim.

KRONIKA MIEJSCOWA

Całkowita reorganizacja. W wydziale społeczno-politycznym urzędu wojewódzkiego w Łodzi, zaszły ogromne zmiany. Z dawnego personelu pozostali naczelnik dr. Stanisław Wrona (przydzielony również niedawno), zastępca naczelnika kapitan Kazimierz Kowalski, referendarz Sonta, referent prasowy Wojtyński i radca Gielczyński. Przesunięci zostali referendarz Ludwik Kausik do starostwa pow. w Łodzi, referendarz Stasiak Jan do starostwa w Sieradzu, Janina Busiakiewiczowa do starostwa grodzkiego w Łodzi, referendarz Stanisław Nowakowski do starostwa w Warszawie. Wczoraj przybyli już i objęli urzędowanie nowi referendarze Adam i Zdzisław Lipiński i Miśniak. Dalej referendrzy mają objąć urzędowanie w dniach najbliższych. Zmiany te mają charakter nietylko służbowy. (k)

Usunięcie starych topoli na placu katedralnym. Na skutek zgody, wyrażonej

przez Kurję (Bskupią stare topole, rosnące na placu katedralnym poza kościołem, zostaną przez Wydział Plantacji usunięte, gdyż drzewa te posiadają tę własność, że korzenie ich rozrastają się w b. szerokim promieniu kilkunastu a nawet kilkudziesięciu metrów od pnia, tak, że obecnie już wysadzają płyty chodników i podchodzą pod fundamenty katedry, jak również uniemożliwiają wykończenie skweru po za kościołem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Józef Ludwiślak, Marjan Włodarczyk, i t. d., Łódź. W wiadomej sprawie prosimy o podanie nam odpowiedniego materiału.
Antoni Bąkowski, Łódź. Nie znamy adresu.
Wiktor B., Łódź. Radzimy udać się do adwokata - Polaka.
Abonent XX, Łódź. Konsulat francuski.
A. W. K., Łódź. Dziękujemy za informację.
Andrzej Milkowski, Łódź. Zechce Pan podać nam dokładny adres i wtedy sprawę załatwimy.
Zenon Wójcik, Łódź. Inspektorat Pracy.

Na srebrnym ekranie „Pan z milionami” Kino „Capitol”

Filmy amerykańskie zazwyczaj odznaczają się dobrą grą artystów, szybkim tempem akcji, dobrymi momentami humorystycznymi oraz dość prymitywną fabułą. Wszystko to sprawia, że zazwyczaj publiczność dobrze się bawi — nie trzeba tu specjalnie wysilać się na śledzenie skomplikowanej akcji, bo wszystko jest proste, jasne i łatwo zrozumiałe, a jednocześnie tempo porywa i epizody bawią.

Właśnie takim typowo amerykańskim filmem jest „Pan z milionami”. Są to dzieje młodzieńca z gluchej prowincji, który naraz dziedziczy dwadzieścia milionów po nieznanym krewnym. Oczywiście świeżo upieczony milioner jest narażony na ataki różnych hochsztaplerów i staje się pośmiewiskiem Nowego Yorku. Jego przygody są najlepszą częścią filmu — tyle tu zabawnych scenek i wesołych epizodów. Taki milioner z nieprawdziwego zdarzenia jest świetnym tematem dla sensacyjnej prasy, to też młoda (i urocza) reporterka zaczyna nań polować. On młody, ona też... więc szczęśliwe zakończenie samo się nasuwa. Trochę słabiej wypadła druga część, gdzie widzimy obręb reformowania społeczeństwa z pomocą rozdawania pieniędzy i sceny sądu. Jest to zbyt prymitywne, ale ostatecznie wszystko się kończy dobrze.

Nadprogram między innymi składa się z doskonałego krótkometrażowego filmu o kawalerji. Jest to już drugi kolejny film wojkowy — o walorach takiej produkcji pomówimy osobno. Należy jeszcze dodać, że „Pan z milionami” ma dobrą obsadę — obok Gary Coopera wyróżniają się ciekawie Georg Bancroft, grający rolę jego opiekuna i szefa propagandy. m-t

KRONIKA PABJANIC

Pabjanicy rewelersi przed mikrofonem. Znani już z paru występów pabjanicy rewelersi pod kierownictwem p. K. Lubowskiego wystąpią w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 17 w Łodzi w Hotelu Polskim na rzecz Rodziny Radjowej, na internet ociemniałych. Koncert ten transmitowany będzie przez Radjo w Łodzi.

Koniec ruchu budowlanego. Z chwilą nastania zimy ruch budowlany w bież. sezonie zakończono i przzerwano wykończenie niejednej budowli. Ruch budowlany w stosunku do lat ub. był ożywiony. Przy licznych ulicach powstało szereg budynków mieszkalnych, których wystawiono razem 101, o kubaturze 95.718 m³. Jeżeli w dalszym ciągu w latach następnych w takich rozmiarach potrwa ruch budowlany, można spodziewać się poważnego rozwoju miasta, które już dziś zyskało na estetycznym wyglądzie. W roku ub. Bank Gospodarstwa Krajowego w ramach przypadającego kontyngentu budowlanego na Pabjanice przyznał 110.000 zł pożyczki budowlanej.

Dlaczego nie potrącano robotnikom składek na wypadek bezrobocia? Robotnikom sezonowym zatrudnionym na robotach publicznych na szosie na odcinku Łask—Pabjanice potrącano słusznie od zarobku składki na wypadek bezrobocia, by zabezpieczyć im po odpowiednio przepracowanych tygodniach prawo do ustawowego zasiłku. Tymczasem jednak, gdy część tych robotników przeniesiona została do podobnej pracy na szosie odcinka Łódź—Pabjanice, składek im nie potrącano. Dlaczego? Robotnicy ci przepracowali ustawowo przewidziany czas pracy i gdyby im do końca potrącano omawiane składki, korzystacby mogli z przysługującego im prawa do zasiłku. Jak będzie obecnie, nie wiemy.

Dając zarobek Żydowi, przyczyniasz się do pozbawienia chleba i pracy tysięcy Polaków!

Najstarsza Odlewnia Dzwonów założ. 1808 r. Braci Felczyńskich - Ludwika Felczyńskiego i ski w Kaluszu w Przemysłu dostarcza DZWONY w różn...

Obrączki, ślubne i wszelką biżuterję wyrób własny, zegary, zegarki i platery poleca W. SZYMAŃSKI Łódź, Główna 41. n 19 815 DUZY WYBÓR. CENY NISKIE.

Emulsja „Erbe” z tranu norweskiego zawierającego 500 jedn. Witamin A i 250 „Witamin D R. Barcikowski S. A. Poznań

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo. Drobnie ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 9.45.

1. KAMIENICE Piekarnię dom dwupiętrowy, rynek w mniejszym mieście Wlkp. tania sprzedaż lub wydzierżawie. Zgłoszenia Oredownik. Poznań z 43 615

1 000 samochodów rozebranych używane części, podwozia młeczarskie, opony najnowsze w firmie Autoskład. Poznań. Dąbrowskiego 89, telefon 40-74. dg 3159-60

Węgorze wędzone pierwszej jakości poleca po najniższych cenach dziennych. Wędzarnia M. Pucek, Chorzepowo, poczta Zatom-Nowy, powiat Międzyzychów n. W. zdg 43 734-5

Rzeźnictwo z mieszkaniem, warszatem, — urządzeniem korzystnie z powodu śmierci meza sprzedaje Zborowski, Poznań, Półwiejska 28, m. 15, zdg 43 661

Gościniec 5 klm. Poznania, dzierżawa tania, dobrze prosperujący odstąpi tania, korzystnie. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15, zdg 43 657

24 NAUKA „Buchalteryjne” Wsr. Gł. zesne Wykłady. Warszawa. Nowogrodzka 48, gwarantują, wieloletniowa samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. T 1934

Wille dwumieszkanie wolna od stempla, cena 16.000,— wpłaty 10.000 sprzedaje Metelski, Poznań Ratajska 38 — 2, Poznań zdg 43 827

Marmur biały - kolorowy, nagrody sportowe z brązami poleca „Carrara”, Przemysł Marmurowy, Poznań, Przemysłowa 27, telefon 60-49 zdg 41 253

Zakład fryzjerski, dobrze zaprowadzony mniejszym mieście sprzedam. — Wiadomość Kwiatkarnia, Poznań Dąbrowskiego 12. zdg 43 798-9

Pierwszorządny skład masła na głównej ulicy Poznania z powodu choroby — sprzedaje Zborowski, Poznań, ul. Półwiejska 28 — 15, zdg 43 660

Młyn motorowy przy Poznaniu gospodarstwem wartość 40 000 zamienię na dom lub sprzedam. Ratajska, Poznań, Skarbowa 18, zdg 43 894

26. SZUKA POSADY Ogłoszenia do 80 słów dla poszukujących posad w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dom 10 ubikacji, ogrodem 14 000, wpłaty 10 000 wolny od stempla. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 15, zdg 43 892

Kinoaparat Ikon z filmami w dobrym stanie sprzedam. Piotr Plewa, zegarmistrz. Wyłotowo, poczta Mogilno (Poznański), zdg 41 703

Przedsiębiorstwo dobre, tania na sprzedaż. Potrzeba 1.000 zł. Znaczek na odpowiedź. Oferty Oredownik, Poznań zdg 43 803

Kolonjalke dobrze prosperująca, koncesja butelkowa, towar podług faktury mieszkaniem komfortowe sprzedam Sroczyński, Dobieszczyn, pow. Jarocin, ng 21 489

Cukierka dobrze prosperująca, ekspres w dobrym punkcie, cena 2.000,— sprzedam. Informacje „Jur”, Poznań, Piekary 26, zdg 43 864

10. MAJĄTKI Majątki gospodarstwa każdej wielkości, kupna oraz dzierżawy, dogodnie warunki poleca Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, zdg 43 920

Dom przedmieściu Poznania natychmiast kupie, Wpłace 9 000; — oraz przejmie dług. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Oredownik, Poznań zdg 43 890

Rzeźnictwo do sprzedania. Łódź, Brzezińska 152, n 21 089

Skład ekór, dobrze zaprowadzony odstąpi. E. Ożmina, Oborniki, Rynek 13, zdg 43 910

11. KUPNA Piekarni cukierni dobrze prosperującej poszukuje zaraz. — Wpłaty 3 500,— Adres: Klimas, Rogowo, pow. Zulin zdg 43 909

12. DO WYNAJĘCIA Piekarnia centrum miasta Krotoszyn zaraz do wynajęcia. Informacje Sikora Krotoszyn, Szosa Kozłomska — kolo mlyna parowego, n 21 486

27. WOLNE MIEJSCA 20 złotych dziennie zarobi każdy. — „Pomoc”, Lwów 15, Cerkiewna 18, n 21 261

Dom komfortowy, jednonieszkanowy, ogród, parcele budowlane sprzedam tania, Stanisław Płonka, Krotoszyn, ul. Lesna 3, zdg 43 081

Restaurację sala, miasteczko przemysłowe — blisko Poznania z powodu choroby sprzedam od stycznia. Oferty Oredownik, Poznań zdg 43 229

18 DZIERŻAWY Restauracja sala, miasteczko przemysłowe — blisko Poznania z powodu choroby do wydzierżawienia — od stycznia. Oferty Oredownik — Poznań zdg 43 228

19. KUPNA Piekarnia centrum miasta Krotoszyn zaraz do wynajęcia. Informacje Sikora Krotoszyn, Szosa Kozłomska — kolo mlyna parowego, n 21 486

20 DZIERŻAWY Restauracja sala, miasteczko przemysłowe — blisko Poznania z powodu choroby do wydzierżawienia — od stycznia. Oferty Oredownik — Poznań zdg 43 228

23. ROZMAITE Ondulacja trwa 5 zł aparatami; elektrycznym, powietrznym, Łódź, Nawrot 54a, Józef Podlesny, n 20 618

Restaurację sala, miasteczko przemysłowe — blisko Poznania z powodu choroby sprzedam od stycznia. Oferty Oredownik, Poznań zdg 43 229

23. ROZMAITE Ondulacja trwa 5 zł aparatami; elektrycznym, powietrznym, Łódź, Nawrot 54a, Józef Podlesny, n 20 618

23. ROZMAITE Ondulacja trwa 5 zł aparatami; elektrycznym, powietrznym, Łódź, Nawrot 54a, Józef Podlesny, n 20 618

23. ROZMAITE Ondulacja trwa 5 zł aparatami; elektrycznym, powietrznym, Łódź, Nawrot 54a, Józef Podlesny, n 20 618

23. ROZMAITE Ondulacja trwa 5 zł aparatami; elektrycznym, powietrznym, Łódź, Nawrot 54a, Józef Podlesny, n 20 618

ZAKŁAD KRAWIECKI męski — damski i skład futer Jan Kawiorski Łódź, Kilińskiego 10/9 tel. 248-45 n 19 833

W pajączczej sieci

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika“ Antoni Hram

29)

— Mylisz się, jeśli sądzisz, że ułękę się twoich pogroźek — odparł spokojnie Świder, wytrzymując śmiało spojrzenie zniecierpliwionego Rachmila.

— Potrafisz cię do tego zmusić, o tym — podsunął mu pod nos bykowiec.

Świder uśmiechnął się pogardliwie, co wyprowadziło Gutermana z równowagi.

— Gdzie ukryłeś pieniądze?! — krzyknął i cienki, sprężysty bykowiec ze swistem uderzył prosto w twarz skępowanego opryszka.

Jednakże, ku zdumieniu oprawcy, ani jeden jęk nie wydobył się z ust delikwenta. Świder zacisnął tylko zęby, by opanować przesywający go, straszny ból uderzenia.

— Już tym jednym odruchem zmniejszyłeś znacznie szanse na wydobycie ze mnie potrzebnych wiadomości — powiedział, obdarzając Rachmila nienawistnym spojrzeniem. — Wiedz o tem, że każde następne uderzenie spotęguje tylko mój upór. Nie jestem z tych ludzi, od których bicia można coś zyskać.

Spokój, z jakim opryszek wypowiedział te słowa, sprawdził na Gutermana opamiętanie. Wiedział dobrze, że ludzie tego pokroju, potrafią zaciąć się w swym uporze do tego stopnia, że nawet najszersze katusze nie tu działają nie mogą. Nie chciał wszakże okazać tamtemu, że liczy się z tą możliwością i dlatego ponowił swoje pogroźki:

— A ja ci powiadam, że potrafię zmusić cię do wszystkiego. Poddam cię tak dalece wyrefinowanemu torturom, jakich dotąd pojąć nie jesteś zdolnym. Wyśpiwasz mi wszystko, ty podły, nikczemny zbirze!... — dyszał ciężko, spoglądając ponuro na swoją ofiarę, której nie odważył się wszakże uderzyć po raz drugi.

Świder to widział dobrze i dlatego, pomimo bólu, cieszył się w głębi duszy, że Rachmil tak łatwo daje się chwycić na wędke. Nie wiedząc wszakże, że Guterman znajduje się sam w podziemiach i licząc się z możliwością przybycia tego drugiego, postanowił natychmiast wprowadzić w czyn swe najszybsze zamierzenia.

— Posłuchał, Rachmil — przemówił tonem perswazji — poco ten cały, niepotrzebny spór, kiedy dla mnie, jak powiedziałem, forsa nie ma znaczenia. Oddam ci wszystko, o ile mnie uwolnisz.

— Ale dopiero wtedy, gdy będę w posiadaniu twojego skarbu — zastrzegł przeczony agent.

— A kto mi zaręczy, że przyrzeczenia dotrzymasz? — wysunął wątpliwą opryszek.

— Śmieszny jesteś, Świderku, — uśmiechnął się Rachmil, zadowolony, że opryszek tak szybko ustępuje z nieprzejechanego na wstępie stanowiska. — Żądasz bowiem, abym cię najpierw uwolnił, a później zdradzisz mi miejsce przechowania gotówki... A może ci jeszcze oprócz przecięcia więzów dać rewolwer do ręki, co?... he, he, he... — zarechotał, ubawiony naiwnością wymagań swojego jeńca.

— Niech więc będzie, jak ty chcesz, — godził się na wszystko opryszek, z podejrzanym pośpiechem. — Wierzę ci, że dotrzymasz słowa i zwolnisz mnie, skoro tylko będziesz w posiadaniu mojego skarbu. A sporo tego jest, bo nie tylko srebro i złoto, ale i wiele cennej biżuterji: perły, brylanty i inne drogie kamienie.

Oczy Rachmila płonęły przy tych słowach niesamowitym blaskiem pożądania.

— Gromadziłem to od wielu lat — podniecał go przebiegły Świder — pragnąc na starsze lata wywiać z tem granicę i wieść spokojny żywot zamożnego człowieka. Ale niech tam... trudno. Nie mogę się namyślać, jeśli potrafię tą ceną okupić życie. Bierz wszystko, tylko pamiętaj, bś mnie uwolnić. Inaczej moi kamraci pomszczą krzywdę swojego herszta.

— Dobrze, dobrze... przyrzekam — pośpieszył z zapewnieniem rozgorączkowany Guterman. — Gdzie są te skarby?

— Przecież sam ich nie znajdziesz — zdziwił się tamten. — Pójdziemy tam razem; zechciej rozciąć mi pęta na nogach.

— O nie, przyjacielu, — zastrzegł się Rachmil skwapliwie. — Więzów ci nie rozetnę. Te niezwykła kryjówkę potrafię sam odnaleźć, jeśli podasz mi tylko dokładny plan poszukiwań.

— Ano, trudno — zgodził się na to ustępliwy opryszek. — Pamiętaj tylko, że obdarzam cię pełnym zaufaniem, choć nie mam tej pewności, że się na tobie nie zawiodę.

— Gadaj prędzej, bo czasu szkoda — przerwał mu zdenerwowany Guterman.

— Od tej piwnicy pójdiesz głównym korytarzem na prawo — zaczął objaśniać Świder. — Gdy miniesz trzecie załamanie chodnika, zejdziesz w dół po kilku kamiennych stopniach, które odnajdziesz w wąskiej szczelinie muru, na lewo, przed kamienną kolumną, podtrzymującą wysoki strop korytarza. W ten sposób znajdziesz się w niższej galerji, o bardzo niskim sklepieniu i wąskich korytarzach. Przy końcu ślepego chodnika odkryjesz w murze na wysokości pół metra od ziemi prostokątny kamień, po usunięciu którego zobaczysz osadzoną w szczelinie muru dużą skrzynię, zawierającą mój bezcenny skarb.

Rachmil nie pytał już o nic więcej i nie czekał dalszych, uzupełniających wyjaśnień. W rozgorączkowaniu zapomniawszy zamknąć z powrotem wieńca i szybko opuścił jego piwnicę. Choć zdobycia tego bajecznego skarbu od-

Pod zarzutem potwornej zbrodni

Burski zdziwił się, kiedy, wracając późno do domu, zastał brame otwartą. Zwyczaj zamykania bramy o godzinie dziesiątej był zawsze skrupulatnie przestrzegany przez dozorcę kamieni.

Nie był to wprawdzie jakiś ważny wypadek, aby poświęcić mu więcej uwagi i czasu, ale Stanisław, żyjąc w ostatnich dniach pod wrażeniem niezwykle tajemniczych zagadek, jak zamordowanie Grzywaka i zniknięcie Ludwika, przyjmował wszelkie, mniej lub więcej podejrzaną zdarzenia jako coś niezwykłego, tajemniczego, a zatem niebezpiecznego.

Zdziwienie jego spotęgowało się jeszcze więcej, kiedy wchodząc na schody, dostrzegł tam policjanta w towarzystwie jakiegoś młodego człowieka w popielatym płaszczu.

Burski na widok tych ludzi doznał jakiegoś niemilego, jakby trwożnego uczucia. Wyminął ich jednak i począł wchodzić na górę. Nim jednak stanął na drugim piętrze, gdzie znajdowało się jego mieszkanie, dostrzegł już wcześniej stojących pod jego drzwiami przedstawicieli policji: komisarza i przodownika.

— Co to ma znaczyć? — przebiegła mu przez głowę błyskawica myśli i nagły, nieuzasadniony lek wstrząsnął ciałem młodego inżyniera. Nie ludzi się bowiem, aby tak niezwykła nocna wizyta nie miała dotyczyć jego.

Opanowując całą siłą woli wewnętrzne wzruszenie, stanął na piętrze i, nie zwracając pozornie uwagi na milczących przedstawicieli władzy, zabrał się do otwarcia drzwi.

Serce uderzało mu coraz gwałtowniej, jakby w przeczuciu jakiegoś nieszczęścia, a drżące mimowoli palce nie mogły utracić kluczem w otwór zamka zatrząsku. Ci dwaj stali za nim w milczeniu, chociaż Stanisław wiedział, że niebawem wkroczą do jego mieszkania.

Gdy wreszcie udało mu się uporać z kluczem i drzwi uchyliły się bezszelustnie, obaj przedstawiciele władzy wsunęli się za nim do przedpokoju.

— Czy pan Stanisław Burski? — zapytał komisarz policji.

— Tak — odparł Burski. — Czego panowie sobie życzą?

— Daruje pan, że przychodzimy tutaj w niezbyt miłej dla niego sprawie, lecz mamy polecenie przeprowadzić w mieszkaniu pana rewizję — wyjaśnił komisarz cel tej niezwyklej wizyty. — Oto zarządzenie urzędu śledczego

biała mu wszelką rozwagę.

Nie myślał już teraz ani o urojonym niebezpieczeństwie, które przerażało go jeszcze niedawno, gdy zdążył do piwnicy Świdra, ani o ewentualnych przeszkodach, jakie się mogły jeszcze nastąpić po drodze. Widział tylko przed sobą jedyny cel, jakim był bajeczny skarb, ukryty w tych tajemniczych podziemiach.

W kilkanaście sekund przebiegł długi korytarz, dotarł do wspomnianej przez Świdra szczeliny w murze i zbiegł po kilku kamiennych stopniach na dół. Tutaj, zgodnie z objaśnieniami opryszka, musiał się schylić, bowiem strop wąskiego korytarzyka wznosił się ponad ziemię na wysokości, nieprzekraczającej półtora metra.

— Już niedaleko... niedaleko... — powtarzał w myślach, przejeżdżając do głębi tą jedyną, radosną myślą.

W rozróżnieniu nie zauważył, że w pewnej chwili pod jego stopami zamiast wilgotnej, zasypanej gruzem ziemi, zadudniły deski podłogi, które w pewnym momencie zakolysały się wraz z rozgorączkowanym człowiekiem i ze zgrzytem zawiasów usunęły się z pod jego stóp w okamgnieniu.

Rachmil krzyknął, wyciągnął przed siebie rozpaczliwie ręce i runął w przepaść, która momentalnie zamknęła się z powrotem tą samą drewnianą podłogą.

Po nagłym, przerażającym okrzyku Gutermana grobowa cisza napowrót zaległa ponure podziemia.

go — pokazał inżynierowi urzędowe pismo.

— Rewizja?... u mnie?... — zdziwił się zaskoczony Stanisław, spoglądając ze szczerem zdziwieniem na policyjnych urzędników.

— Niestety, tak — potwierdził jeszcze raz komisarz policji.

— A to w jakim celu? — zaczął się Burski, tracąc powoli panowanie nad sobą.

— Pan inżynier daruje, ale to jest narazie tajemnicza służbowa — objaśnił uprzejmie sztywny komisarz.

— Ja na to nie pozwalam... protestuję!... — zawołał Burski.

— A jednak... trudno... — wzruszył ramionami tamten, wskazując na trzymane w rękę zarządzenie wyższej władzy.

Burski był człowiekiem inteligentnym i wiedział, że jego protest nie może się na nic przydać, jednakże nie potrafił zachować na tyle spokoju, aby lojalnie pogodzić się z tego rodzaju stanem rzeczy.

I kto wie, do jakiego stopnia posunąłby swoje oburzenie, gdyby nagle nie zaświtała mu w głowie pewna myśl, mająca wyświecić cel tej zagadkowej rewizji. Burski bowiem przypomniał sobie w tej chwili wypadek z bronią pana Rychlicza z przed niespełna miesiąca, kiedy to nieopacznie skierował promienie „behy“ w podłogę. Wiedział, że śledztwo w tej sprawie nie zostało do dziś dnia ukończono i nad rozwiązaniem tej niezwyklej zagadki głowią się co najcięższe policyjne umysły.

To przekonanie uspokoiło znacznie wzburzonego inżyniera. Na szczęście „beha“ została dawno wywieziona do Gniezna, wobec czego wynik najskrupulatniejszej rewizji musi dać negatywne wyniki.

Nie opierając się już dłużej, spełnił życzenie przedstawicieli władz policyjnych, a mianowicie poodmykał wszystkie zamki biurka i szafy, oraz stojącą w kacie masywną kasę pancerną. Przodownik na polecenie komisarza wezwał pozostających dotąd na dole funkcjonariuszy, z których jeden, ubrany po cywilnemu, okazał się tajnym agentem wywiadu, i wszyscy czterej przystąpili do skrupulatnego przetrząsania mieszkania inżyniera.

Jakież jednak było zdziwienie Burskiego, gdy komisarz, wysunawszy jedną ze szuflad biurka, znalazł tam leżącą na wierzchu fotografię Beaty i z jakimś rozradowaniem w oczach

wskazał ją wywiadowcy, poczem schował szybko do teczki.

— Przepraszam, ale nie widzę powodów, dla których panowie pozwalacie sobie zabierać tę fotografię — obruszył się Stanisław.

— To nie zginie, panie inżynierze, — zapewnił go komisarz — a dla nas przedstawia pierwszorzędna wartość.

Burski zagryził wargi z wściekłości. Wiedział dobrze, że jego protesty tutaj nie pomogą, a jednak nie mógł spokojnie przyglądać się czynnościom policjantów, którzy ciekawem, podejrzliwym spojrzeniem wnikali w każdy napotykaną przedmiot i szczegół, wążąc wszędzie coś niezwykłego, co może im się przydać do jakichś nieznanym Burskiemu celów. Nie oszczędzono nawet prywatnej korespondencji, zapisków i dorywczych notatek. Nie ograniczono się do dokładnego przetrząśnięcia szuflad biurka, ale zajrzano w każdy kąt, w każdą szparę, a nawet do kaflowego pieca.

Pomimo rozdrażnienia Burski dziwił się, że pastwa tak szczegółowej rewizji padła tylko fotografia Beaty. Przecież, wedle jego najgłębszych przekonań, rewizja dotyczyła „behy“, gdy tymczasem funkcjonariusze urzędu śledczego nie okazywali w tym kierunku najmniejszych zainteresowań. Szukali czegoś innego... — Ale czego? — zastanawiał się coraz więcej.

Tok tego rodzaju rozważań przewalał mu słowa komisarza policji:

— Pan inżynier zechce udać się z nami do urzędu śledczego.

— Proszę bardzo — odparł Stanisław, nie próbując bezskutecznego oporu i postanawiając przy okazji poskarżyć się przed którymś z wyższych urzędników policji na tego rodzaju posunięcie w stosunku do niego bez wyraźnych powodów.

W niespełna pół godziny później Burski znalazł się przed obliczem sędziego Michniewicza, który wspólnie z komisarzem Bednarskim przystąpił do wstępnych przesłuchań.

Sędzia Michniewicz wywarł na młodym inżynierze zaraz od pierwszego wejrzenia nader korzystne wrażenie, czego nie mógł powiedzieć o asystującym tamtemu komisarzowi Bednarskiemu.

Burski był pozornie spokojny i opanowany, choć w samej rzeczy dręczyła go niezaspokojona dotąd ciekawość, co jest przyczyną tej niespodziewanej rewizji i badań w urzędzie śledczym. Mógł przypuszczać wszystko inne, tylko nie to, czego miał się niebawem dowiedzieć.

Po spisaniu tak zwanych generalij sędzia śledczy przystąpił do właściwego przesłuchiwania. Miał to być ów „krzyżowy ogień pytań“, w którym tak łatwo gubi się każdy przestępca, o ile nie zdołał dużo wcześniej opracować śmiałych, zdecydowanych odpowiedzi na przewidziane pytania. Zaskoczenia, przeskakowania z jednego tematu na drugi i wreszcie operowanie często zmyślonemi dowodami — oto zasadnicze metody badań, mające zdezorientować przestępcę i wytrącić go z obranej przez niego drogi obrony. Dowody rzeczowe ruca się dopiero na końcu w celu przyzwodzenia kłamliwych zeznań badanego.

I od tej właśnie metody nie odstępował ani na krok sędzia Michniewicz, zdając sobie dokładnie sprawę, że ma przed sobą człowieka o nieprzeciętnej inteligencji, który potrafi się szybko orientować.

— Co pana inżyniera łączy z osobą Ludwika Haczewskiego? — rzucił pytanie sędzia śledczy Michniewicz.

— Stosunek serdecznej przyjaźni — odparł Burski spokojnie, zdziwiony nieco tem pytaniem.

— Czy często się panowie spotykacie ze sobą?

— Tak, bardzo często; niemal co dzień.

— Pan Haczewski mieszka w Poznaniu, nieprawda?

— Tak.

— Stale?

— Stale.

— Kiedy panowie widzieliście się po raz ostatni?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miłość i śmierć w życiu wielkiego samotnika

Fantastyczna i zawrotna karjera Bazylego Zacharowa

Na Lazurówym Wybrzeżu zmarł jeden z najbardziej tajemniczych ludzi Europy, Bazyle Zacharow. Nazwisko jego było synonimem niejako

wielkiego bogactwa i wojny.

Zacharow był przecież tym, który „handlował śmiercią”, tym, w którego rękach spo-



czywały niemal losy Europy. Dostawca broni na wielką skalę, król armat, zarabiający olbrzymie sumy na każdym obiekcie przemysłu wojennego,

człowiek, dla którego wojna była największą atrakcją osobistą,

zarabiał bowiem na niej miliony, Zacharow mógł czuć się wielkim i potężnym, potężniejszym od wielu mocarzy, potężniejszym od cesarzy i królów: przecież jego karabiny Maxime'a zmiatały z powierzchni ziemi całe armje, a zwycięstw mógł dopomóc on, Zacharow, tak samo, jak mógł je udaremnić.

Cały przemysł wojenny ostatnich lat sześćdziesiątka

związany jest najściślej z nazwiskiem Zacharowa, z nienawidzonym i przeklętym.

Bazyli Zacharow rozpoczął swą karierę na Bałkanie.

Był Grekiem małoazjatyckim. Zapiski parafji Mugla (małej osady w Mniejszej Azji), stwierdzają, że w dniu 6 października 1849 r. małżeństwo Basileos (Bazyli) i Helena Zacharow przyniesli do chrztu dziecko, które otrzymało imię dziadka — Zacharjusz — i imię ojca Bazyli.

Zacharow nie przyznał się do swego azjatyckiego pochodzenia. Twierdził, że jego miejscem rodzinnym jest grecka dzielnica Konstantynopola — Tawla. Tam to w tej greckiej dzielnicy, gdzie całe życie rozgrywa się na ulicy, rósł dosłownie też na ulicy bosy,

napóć nagi, tygodniami nie myty.

Mając lat sześć, dzieciak zarabiał już nosząc walizy za turystami, zwiedzającymi grecką dzielnicę. W kilka lat później pełnił już funkcje przewodnika dla cudzoziemców, poczem został chłopcem do posyłek w pewnym kantorze wymiany.

Bogaty Grek Jestidi zainteresował się chłopakiem ze względu na jego bystrość i zaczął posyłać go do szkoły angielskiej. W tej szkole w przeciągu trzech lat Basileos Zacharia

nauczył się władać płynnie językiem francuskim i angielskim.

Potem wstępuje do przedsiębiorstwa swego wuja, prowadzi doskonale interesy i wuj uważa go za swego współnika. Nie wypłaca mu jednak należnych z tego tytułu zysków. Zacharow jako kasjer firmy wypłacił je sobie sam, sam zaksięgował, a następnie wyjechał do Londynu. Wuj obraził się. Sprawa oparła się o sąd angielski.

Zacharowa aresztowano,

na rozprawie jednak okazał list wuja, w którym ten uznaje go za swego współnika i sąd uwolnił Bazylego.

Po procesie londyńskim Zacharow opuszcza Anglię. Od 1877 r. handluje bronią: karabiny maszynowe, szrapnele, łodzie podwodne — oto jego dziedzina, oto jego żywioł. Zacharow wznosił się szybko po szczeblach kariery życiowej... Jest to niewątpliwie karjera fantastyczna

Jedną z najbardziej fantastycznych, różniącą się od wielu innych podobnych tem, że przetrwała do końca dni tajemni-

czego „wroga ludzkości”, nie załamała się, przeciwnie, szła wzwyż. Umarł wielomilionowym bogaczem (którego majątek obliczają na zgorą pół miljarde złotych polskich), wielki i potężny do końca, wielki w swej samotności i tajemniczości. Zacharow żył zdala od ludzi, w odosobnieniu, wiedział, że go nienawidzą... Zwłaszcza w ostatnich latach unikał całkowicie stykania się ze światem,

trwając w ponurem milczeniu zupełnego osamotnienia...

Tego potężnego starca, którego ścigały przekleństwa, a który mimo to dożył do 90 lat niemal, być może nawiedzały w tej pustce wizje okrutne... być może ukazywały mu się we śnie długim szeregiem krzyków znaczone cmentarze wojenne, pobożni, mogiły wspólne żołnierzy, którym wydarła życie jego broń mordercza...

Nazywano go człowiekiem bez serca... Przyczynił się przecież do śmierci tylu ludzi... A jednak byli tacy, którzy utrzymywali, że zawsze chętnie pomagał innym. Był też patriotą,

kochał swój kraj rodzinny i mimo wszystko pozostał Grekiem.

Nieszczęście chciało, że miliony, które rzucił, finansując wojnę Grecji z Turcją, nie przyniosły szczęścia jego krajowi. „Przeklęte pieniądze” nie uratowały Greków od katastrofy...

W życiu tego niezwykłego człowieka, stworzonego na miarę nieprzeciętną,

śmierć i miłość w straszliwy splatały się węzeł.

Ten „wielki morderca”, jak go nazywano, był człowiekiem, który przeżył najbardziej romantyczną miłość, miłość, która przewyciężyła śmierć i gorzała płomieniem wiecznym... Miłość, która wtargnęła się w jego tajemnicze i groźne istnienie, gdy miał lat dwadzieścia kilka — i nigdy nie zachwiała się ani na chwilę, ani na chwilę nie osłabła. Razu pewnego w pociągu w jednej ze swych podróży

poznał Zacharow piękną, smutną kobietę...

Była to księżna Marja del Pilar de Villafranco, Hiszpanka, z domu księżniczka de Bourbon.

Nagła miłość, która owdładnęła sercami tych dwojga ludzi, złączyła ich na całe życie nierozdzielnie, wzięli najgorętszego uczucia, uczucia pełnego romantyzmu, o takiej sile i uroku, jak miłość Romea i

Julji. W życiu Zacharowa stała się dźwięnią, ostoją, skarbem największym... Dla tej miłości Zacharow gotów był poświęcić wszystko: majątek, zaszczyty, życie nawet... Księżna owdowiała w 1924 r. i wtedy sir Bazyle Zacharow — 74-letni obłubieniec

poprowadził swą ukochaną, która liczyła około 60 lat, do ołtarza.

Ślub ten mógł się odbyć dopiero po śmierci księcia Villafranco, który zmarł w szpitalu dla umysłowo chorych, prawodawstwo hiszpańskie nie dopuszczało bowiem rozvodu. Marja del Pilar wyszła za mąż jako kobieta pięciorga wnucząt.

W półtora roku po ślubie umarła.

Śmierć żony była wielkim ciosem dla Zacharowa. Zamknął się ze swymi sekretarzami w mieszkaniu przy ul. Hoche w Paryżu.

Nie przyjmował nikogo — unikał ludzi.

Stał się naprawdę „wielkim samotnikiem”. Był wtedy u szczytu swej kariery. Miał angielski wielki krzyż orderu Łaźni, tytuł baroneta, wielki krzyż francuskiej Legji Honorowej, grecki wielki krzyż orderu Zbawiciela.

50 milionów franków rzucił w czasie wielkiej wojny na cele koalicyjne,

sporo pieniędzy wydał na fundację. Założył w Atenach Instytut Pasteura, szpital, zakupił pałac dla poselstwa greckiego w Paryżu, opiekował się greckimi studentami.

Przez 5 lat kierował kasynem Monte Carlo i w jednym tylko roku 1925 wypłacił 43 miliony dywidendy. Nie pokazał się jednak ani razu w salach gry. Nie grał w ruletę, grał na wielkiej scenie świata...



67-letni szwec Hiram Barnett Zacharow, zamieszkały w Londynie, podaje się za spadkobiercę Bazylego Zacharowa i jest pełen nadziei, że odziedziczy miliony „handlarza śmierci”.

Co się kryje we wnętrzu ziemi?

Projekt wydrążenia otworu do jądra ziemi

Zyjemy w tej epoce, w której ludzie przelatują nad obu biegunami i wznoszą się na 20.000 m ponad ziemię, w której dowiedzieli się dokładnie, co się dzieje na gwiazdach, oddalonych od nas o tysiące lat światła. Sądzić więc należałoby, że nic nie uszło już uwagi uczonych. A jednak o trzy kilometr od nas w dół znajduje się ziemia nieznaną,

o której nie wiemy nic,

względnie bardzo mało. Co więcej, do tej pory nie się nie uczyniło, aby poznać, co się tam w głębi ziemi dzieje.

Narazie ustalono tylko tyle, że, aby dostać się do samego jądra ziemi, nie trzeba już budować jakichś potwornych szybów, których temperatura i tak uniemożliwiałaby człowiekowi pobyt. Wystarczy przy pomocy nowoczesnych świdrów wydrążyć

dostatecznie głęboki otwór. Ale jak głęboki? Może 100 kilometrów, może nawet tysiące. Nie zapominajmy, że

promień kuli ziemskiej ma przeszło 6.000 kilometrów.

W zasadzie technika podolałaby temu zadaniu, lecz nie w tem leży sama rzecz, jako taka. Aby wykonać, trzeba jak do wszystkiego, pieniędzy, pieniędzy, mówiąc językiem Napoleona. Pewne jednak próby zostały już poczynione, aby rozwiązać tę ciekawą zagadkę. Na ostatnim kongresie międzynarodowym energii, prezes honorowy „General Electric Company”, M. E. Rice, skierował

apel do wszystkich ludów świata,

które tworzą współczesną cywilizację, do składania funduszu na wykonanie tego ro-

dzaju otworu aż do jądra ziemi. Narazie nie ma jeszcze definitywnych odpowiedzi. Zainteresowanie jest duże, bo nie tylko ludzi nauki, lecz i sfer gospodarczych. Te jednak są ostrożne, podkreślając, że narodom

brak jest kapitałów

na należyte eksploataowanie czasami wprost bezcennych źródeł energii oraz surowców, znajdujących się na powierzchni ziemi, co więc mówić o apelu M. E. Rice.



Dr. A. Wander S. A. Kraków.
nr 21143/4

Lord Byron bokserem

W angielskiej historii boks skreślony jest obszernie życiorys słynnego boksera angielskiego, mistrza Anglii z lat 1788—1795 (bez przerwy), Johna Jackson'a. Przy tej okazji dowiadujemy się, że wielkim przyjacielem tego sportu, oświadczył się nim zajmującym, był Lord Byron. Byron zaczął uprawiać sport bokserki, mając lat 23, uczęszczając do szkoły gimnastycznej Jackson'a, mieszczącej się przy Old Bond Street w Londynie.

W wielu listach oraz pamiętnikach Lord Byron często wspomina o boksie, poświęcając szereg szczegółowych opisów, dotyczących tak jego osoby, jak również tych wszystkich, z którymi boksował się. W dniu 17 marca 1814 roku na jednej z kart pamiętnika obszernie rozpisuje się o znaczeniu sportu bokserki, o jego zaletach oraz wyższości nad innymi sportami.



Tradycyjnym zwyczajem obchodzone w Paryżu t. zw. święto Katarzynek. W uroczystościach mogą brać udział tylko panny. Na zdjęciu widzimy grupę Katarzynek słuchających nabożeństwa, celebrowanego przez biskupa Paryża. Zupełnie z prawej nowa „krociwa Katarzynek”, wybrana na r. 1937.